

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicą — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ — sekretariat redakcji-2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracji ekspedycji: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.

Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 40
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpa
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Podwójna rezygnacja marszałka sejmiku

Marsz. Rataj nie uznał większości, która wypowiedziała się po jego stronie, za dostateczną do piastowania urzędu przewodniczącego izby

Awanturujących się posłów komunistycznych straż wyniosła z sali

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wznowione wczoraj obrady sejmiku, jak łatwo przekonać się z ich przebiegu i panującego w sali obojętności, nie mogły mieć na celu chyba tylko jedno: przypomnienie społeczeństwu, czym jest i do czego może być zdolny obecny sejm. Ujrzeliśmy wszystko na dawnych miejscach. Zmiana zaszła tylko na fotelu marszałkowskim. Sejm rozpoczął swoją sesję pod znakiem głębokiego kryzysu wewnętrznego, którego wyrazem była wczorajsza podwójna rezygnacja marszałka Rataja, podwójna dlatego, iż sejm, który chce rządzić w państwie nie potrafi się rządzić nawet u siebie.

Marszałek Rataj przez cały czas stał na straży godności i autorytetu izby, a wczoraj, kiedy zrezygnował, te właśnie kluby, które najwięcej o autorytecie izby deklamują, głosowały przeciwko niemu, wykonywując w ten sposób akt zemsty w stosunku do człowieka, który potrafił utrzymać się na ponadpartijnym stanowisku. Ten akt zemsty spowodował, że większość marsz. Rataja była zbyt nikła i wobec tego w piątek izba będzie musiała ponownie wybrać marszałka.

Niewybranie pos. Macieja Rataja na przewodniczącego izby po wypadkach majowych będzie nowym dowodem nieudolności i braku siły moralnej w izbie.

Wyrazem tych wad sejmiku był zresztą cały wczorajszy dzień obrad. Rząd w osobie min. Klarnera przyszedł do izby z konkretnym programem finansowym. Wniosek prowizorium budżetowe na III-ci kwartał zrównoważone, a nie oparte na krzywdzie urzędników. Terminowe uchwalenie prowizorium rządowego stawia jako warunek, którego domaga się konieczność państwowa.

I coż usłyszał w odpowiedzi?

Długa litanja gorzkich żalów wszystkich klubów prawie na temat „zamachu zbrojnego“, „przelanej krwi“, „więzionych generałów“ i t. d. A poza to usłyszał awanturę komunistyczną, która została zakończona przez wyniesienie z sali na rękach straży marszałkowskiej p. Warszawskiego i p. Wojewódzkiego.

Całodzienne posiedzenie strawiono na jałowe rekryminacje i awanturę, po to, aby prowizorium budżetowe odesłać do komisji.

Rząd, z wyjątkiem marsz. Piłsudskiego, asystował in corpore przy wczorajszych operacjach sejmowych.

Dalszy ciąg akcji, wszczętej wczoraj przez prawicę, ma być prowadzony na komisji budżetowej, a następnie w piątek i w sobotę na plenum sejmiku.

(St. Gr.)

Przebieg posiedzenia sejmiku

Posiedzenie otwarto o godzinie 14.15. Na ławach ministerjalnych zasiadli wszyscy ministrowie z prezesem rady ministrów prof. Bartlem na czele, oprócz ministra spraw wojskowych, Marszałka Piłsudskiego.

Posiedzenie otwiera wicemarszałek Daszyński, który następnie oznajmia izbie o zmianach, jakie zaszły w rządzie, o wniesieniu przez rząd i wycofaniu ustawy o zawieszeniu praw obywatelskich, oraz o wniosku o wydanie sądów kilku posłów.

Wycofane ustawy

Poza tym rząd prosi sejm o wycofanie szeregu ustaw, m. in. noweli do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów i wojskowych, noweli o zaopatrzenie emerytalne ministrów, noweli do ustawy o uposażeniu funkcyj-

narzuszów, noweli o zmianach w ustawie o stanie prawnym województw wschodnich, ustawy o uzupełnieniu konstytucji statutu organizacyjnym województwa śląskiego, noweli do ustawy o krzyżach zasługi i o orderze Odrodzenia Polski, o godłach i znakach, chorągwiach i pieczęciach, o podpisach na ustawach państwowych i rozporządzeniach prezydenta, o przysiędze urzędników i o ustawie przemysłowej.

Votum zaufania dla marsz. Rataja

Następnie wicemarszałek Daszyński ogłasza, że otrzymał pismo od marszałka Rataja, zawierające jego rezygnację z urzędu. Wicemarszałek Daszyński proponuje postawić tę sprawę na pierwszym punkcie, co według regulaminu obrad sejmiku jest możliwe, jeżeli niema protestu. Sprzeciwu nie było.

Poseł Dębski postawił następujący wniosek: Sejm nie przyjmuje

do wiadomości rezygnacji posła Macieja Rataja z urzędu marszałka sejmiku.

Wicemarszałek Daszyński przypomniał, że regulamin zabrania debaty nad podobnym wnioskiem i że możliwe jest tylko głosowanie.

W głosowaniu przez powstanie izba większością głosów przyjęła wniosek posła Dębskiego.

Przeciwko wnioskowi głosowały następujące kluby: ZLN., Ch. N., Ch. D., część posłów z klubu NPR. i Stronnictwo chłopskie.

Następnie zabrał głos wiceminister skarbu Klarner, uzasadniając rządowy projekt prowizorium budżetowego na III kwartał.

(Przemówienie jego podajemy na innem miejscu).

Dyskusja nad budżetem

Po przemówieniu ministra skarbu Klarnera pierwszy zabrał głos poseł Głabiński, który w dłuższym przemówieniu oświadczył m. in., co następuje:

Przed dwoma miesiącami sejm

uchwalił prowizorium na dwa miesiące w tem przekonaniu, że począwszy od 1 lipca r. b. będziemy mieli zrównoważony budżet, skończymy z prowizoriami, wejdziemy na drogę sanacji naszych stosunków gospodarczych. Dążenie to zostało nagle przerwane znanym zamachem zbrojnym.

O celach, jakie przyświecały temu zamachowi pragniemy dowiedzieć się od rządu. Mówiono, że chodzi o obronę armji. Armję uważam za świętość narodu jestem wogóle przeciwny, aby armję wciągano do polityki.

Mówca oświadcza, iż stronictwo jego ma duże wątpliwości co do polityki wewnętrznej rządu i wobec tego oświadcza, że za prowizorium budżetowym głosować nie będzie.

Poseł Hartglas (Kolo żydowskie) oświadcza, że klub jego zajmie stanowisko krytyczne względem prowizorium.

Po tem przemówieniu zgłoszony został wniosek o przerwanie dyskusji.

Wniosek o przerwanie dyskusji izba przyjęła 143 głosami przeciwko 129. Wynik głosowania przyjęto okrzykami i biciem w pulpity na ławach komunistów i niezależnej partji chłopskiej. Wobec tego, że wrzawa nie milkła, przewodniczący wicemarszałek Daszyński wykluczył na jedno posiedzenie posłów Wojewódzkiego i Warszawskiego.

Zarządzono 15-minutową przerwę. Po przerwie poseł Warszawski zgłosił dwa wnioski: 1) za odrzuceniem ustawy o prowizorium, 2) o wyrażeniu votum nieufności rządowi. Pierwszy wniosek upadł, wobec czego nie głosowano już nad drugim wnioskiem, poczem ustawę w pierwszym czytaniu odesłano do komisji.

LIST MARSZAŁKA RATAJA.

Wicemarszałek Daszyński zakomunikował izbie, że otrzymał list od marsz. Rataja treści następującej:

„Wynik głosowania nad wnioskiem o nieprzyjęcie do wiadomości mojej rezygnacji z urzędu marszałka sejmiku umacnia mnie w pierwotnej mej decyzji. Rząd może się opierać na większość kilku lub kilkunastu głosów. Marszałek jeżeli ma spełniać swoje trudne zadanie, zwłaszcza w sejmie tak rozbitym, jak nasz musi mieć poparcie jeżeli nie całości sejmiku, to ogromnej jego większości. Wobec tego podtrzymuję moje zrzeczenie się i proszę pana marszałka o postawienie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia sejmiku sprawy wyboru mojego zastępcy.“

Po odczytaniu interpelacji i wniosków poselskich przewodniczący Daszyński wyznaczył następne posiedzenie na godz. 10 rano w piątek, przyczem porządek dzienny w pierwszym rządzie przewiduje wybór marszałka sejmiku.

List rezygnacyjny marszałka Rataja do wicemarszałka Daszyńskiego

W myśl poprzednich zapowiedzi marszałek sejmiku Maciej Rataj wystosował następujące pismo do wicemarszałka Daszyńskiego:

„Panie Wicemarszałku.
Zgłaszam z dniem dzisiejszym rezygnację z urzędu Marszałka Sejmiku.

Proszę o uwiadomienie Sejmiku o mojej decyzji i sprawowanie czynności Marszałka do chwili wyboru mojego zastępcy.

Z decyzji ustąpienia nosiłem się już od dłuższego czasu ze względu na zły stan mojego zdrowia. Jeżeli jeszcze miałem pewne wątpliwości, czy wolno mi w obecnej sytuacji wywoływać przesilenie na stanowisku Marszałka, nawet ze względu na zły stan zdrowia, to

uznałem się za rozrzeszonego z nich z tą chwilą, kiedy w kilku dziennikach, będących oficjalnymi organami stronnictw, zasiadających w Sejmie, pojawiły się nad wyraz brutalne, a nieuzasadnione napaści na mnie, godzące częściowo w moje dobre imię.

Przestrzegając zasady, że jestem Marszałkiem całego Sejmiku, nie mam nawet swobody bronięcia się. Chcę tę swobodę uzyskać. Chcę dać możność Sejmowi wybrania na urząd Marszałka kogoś, kto nie mając „obciążenia“, mógłby w obecnej trudnej sytuacji bronić praw parlamentu z większym autorytetem i lepszym może skutkiem.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

(—) MACIEJ RATAJ“.

Kandydaci na fotel marszałkowski

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Mimo definitywnej rezygnacji marsz. Rataja, przypuszczają, iż w piątek z rana marsz. Rataj uzyska dużą większość głosów. Gdyby mimo to jednak wyboru nie przyjęła, jako kandydaci wymieniani są: z prawicy — Ptuciński, Głabiński, Zdziechowski; Chaciński i Dębski — z centrum, Daszyński — z lewicy.

Jak wynoszono posłów komunistycznych z sali sejmowej

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Kiedy wśród obstrukcji komunistów i N. P. Ch. wicemarszałek Daszyński zarządził 15-minutową przerwę, biuro sejmiku zwróciło się do dwóch najgłośniejszych obstrukcjonistów Warskiego i Wojewódzkiego, aby jako wykluczeni przez marszałka opuścili salę. Ponieważ to nie poskutkowało czterech strażników po opróżnieniu galerii dla publiczności wkroczyli do

sali, a komendant straży p. Stawicki zwrócił się do p. Warskiego i Wojewódzkiego w te słowa:

— W imieniu p. marszałka na skutek jego decyzji mam zaszczyt prosić pp. posłów o opuszczenie sali obrad.

Na to komuniści:

— Dobrowolnie nie wyjdziemy! P. Stawicki: — Będę zmuszony użyć siły.

Komuniści: — Bardzo prosimy. I siedli na splecione w krzesłko dłonie strażników.

Pierwszego wymiesiono p. Wojewódzkiego, który po drodze śpiewał, a straż pytał, czy nie jest za ciężki.

Warskiego nieco zawstydzony, czując, że operetka nie pasuje do jego wloków, dodawał do śpiewu, wołając „Zdrajcę“.

„Pologne, Pologne!”

Oficer francuski wróży zagładę Polsce

Cierpka i przykra książka, a jednak niepodobna zbyć jej milczeniem. Przeciwnie, zapoznać się z nią powinny jaknajszersze kółka czytelników polskich, aby wiedzieć, co o kraju naszym sądzą, co o nim piszą ci, którzy za przyjaciół naszych uchodzą.

Mam na myśli świeżą wydaną w Paryżu pracę o Polsce, p. n. „Pologne, Pologne...”

Autor, wicehrabia Olivier d'Etchegoyen, syn starej arystokracji francuskiej, miał możność spędzić w Polsce bez mała pięć lat, w służbowym charakterze oficera łącznikowego generalnego sztabu francuskiego.

Dzieło, jakie napisał, jest więc owocem osobistych spostrzeżeń, doświadczeń i przeżyć.

Spostrzeżenia atoli, jakie zebrał; doświadczenia, jakie zgromadził, noszą wszystkie ślad pochodzenia z tak ciasnego kręgu stosunków społecznych, z tak ograniczonego światka, że czytelnik, przebiegłszy karty książki, przeciera oczy i pyta ze zdumieniem: Toż ma być obraz całej Polski? Tak ma wyglądać cały obszar rzeczywistości naszego kraju?

Wicehrabia francuski, rzekłbyś, całe pięć lat swego pobytu w Polsce spędził w jakimś partyjnym salonie endeckim i nie interesował się niczem, co poza próg tego salonu wykracza.

Patriotyzm polski?

— Patriotyzm polaków — powiada francuz — jest bajką, jest motywem malarskim, żyjącym w legendach dawnej emigracji polskiej lub w chłopskiej siermiędze kosyniera. Rzeczywisty chłop polski nie zna patriotyzmu, bo nie wie, co to jest ojczyzna. Ma co najwyżej poczucie przynależności do kościoła katolickiego. Obok katolicyzmu — zdaniem wicehrabi francuskiego — siłami realnej w Polsce są tylko analfabetyzm i alkoholizm.

Tam, gdzie kończy się analfabetyzm, zaczyna się złodziejstwo i szachrajstwo. W zarządzie samej tylko gospodarki wojskowej rozkradziono, wylicza autor, sum publicznych na 150 milionów franków (w okresie 1924—1925). Nie lepiej, a nawet gorzej jeszcze, administrowano mieniem państwem w zakresie komunikacji, gdzie nadużycia sięgają kolosalnej sumy 200 milionów. Izba kontroli, zdaniem p. d'Etchegoyen, sprawdzając bilans r. 1924, wykryła, że szalbierstwa i nadużycia pochłonęły czwartą część ogólnego bilansu Rzeczypospolitej.

A co warci są, zdaniem oficera francuskiego, ludzie, kierujący Polską?

Piłsudski, to — „niebezpieczny ryzykant”. Nienawidź, jaka bije ku Marszałkowi z kart książki, świadczy, że charakterystyka Piłsudskiego kresłona była pod bezpośrednim wrażeniem namiętności endeckich.

Ala nie lepiej wypadł i portret Hallera.

Haller, czytamy, był kapitanem rezerwy austriackiej. Walczył po stronie mocarstw środkowych aż do r. 1918 i dopiero widząc ich nieuchronną ruinę, przeczucił się do Rosji, a stamtąd dotarł do Francji, gdzie oddał się do rozporządzenia Polskiego Komitetu Narodowego.

W r. 1919 Haller na czele 150 tysięcznej armii, zorganizowanej i wyekwipowanej we Francji, wrócił do Polski. Towarzyszyło mu 2.000 oficerów francuskich. Zadaniem armii tej było uderzyć na Rosję i rozbić bolszewizm. Zadanie to nie zostało spełnione. Szeregi wojskowe Hallera, pochłonięte deorganizacją, panującą w pozostałej armii polskiej, uległy wspólnej z nią doli.

Dla wojska polskiego, dla jego bojowego wysiłku w walce z nazwadem bolszewickim, nie żywi wicehrabia francuski najmniejszego szacunku.

Gdy w pełni rozwijała się — powiada on — przeciw armii polskiej ofensywa Rosji, na froncie polskim nie było więcej ponad 3

tysiące oficerów, gdy tymczasem na tyłach było ich 13 tysięcy, z których pięć tysięcy bawiło w samej Warszawie. Zanik powinności wojskowej doszedł do tego stopnia, że dnia 9 sierpnia 1920 roku, pod Markami, całe bataliony uchodżyły z pola, z muzyką na czele, jakgdyby wracały po odniesionym zwycięstwie.

Potępiając organizację wojskową Polski, francuz jeszcze jaskrawiej potępia całą politykę polską.

— Oszołomiona stanowiskiem, które jej dano zająć, niepomna starej bajki o zabie, która chciała

rownąć się z wołem, Polska wyobraża sobie, że jest panią losów wschodniej Europy, nie spostrzegając niebezpieczeństwa, jakie jej niedorzeczny imperjalizm sprrowadzić może na Europę.

W ponurych barwach ogląda autor teraźniejszość Polski. Ale jeszcze gorzej przedstawia się mu przyszłość nasza. Ten serdeczny przyjaciel i sprzymierzeniec rokuje nam poprostu rychłą i nieuniknioną zagładę.

— Budowla, wzniesiona na ruchomych piaskach nadwiślańskich chwieje się w posadach. Któż są jej mężowie kierownicy? Któż są

jej przedstawiciele? Piłsudscy, Hallerowie i Korfanci. Polska, tak wielu przyrodzonymi trawiona dolegliwościami, na domiar uległa ponownie swej chorobie odwiecznej: waśni wewnętrznej. Nie wyszedłszy jeszcze z obiecy politykanctwa, stała się zdobyczą ambilnych generałów (książka p. Oliviera d'Etchegoyen, pisana była jesienią r. z.). Czy prędko nastąpi katastrofa? Trudno bawić się w przepowiednie. Baczmyż tylko, aby, gdy Polska walić się będzie, nie dostać się pod jej gruzy. Po jej chwilowem odrodzeniu nadzieje czwarty rozbiór. Los Polski

został już przesądzony w gabinetach Moskwy, Berlina, Kowna, a może i Pragi!”

Dość!

I tolerancja polska, jakkolwiek wielka, ma także swoje granice.

Możnaby spytać: gdy w ten sposób mówią o Polsce nasi sprzymierzeńcy; nasi goście, najserdeczniej podejmowani; nasi urzędowni i herbowni przyjaciele, czegoż spodziewać się — od wrogów?!

Zaiste, czas najwyższy na wszechstronną, heroiczną sanację! Gdy nie mamy innych, badźmy sami sobie — przyjaciółmi!

J. Przemyski.

Zapomniany bohater

Dnia 12 grudnia 1850 roku w dalekiem, nadmorskiem Aleppo zmarł generał turecki Murat pasza, ongi bohaterski artylerzysta polski i dowódca powstańców węgierskich, Józef Bem.

W roku zeszłym minęło lat 75 od tej smutnej daty. Minęło bez echa i wspomnień. Glucha cisza panowała w ojczyźnie bohatera Igań i Ostrołęki, w kraju, który przecież tak wielką okazuje skłonność do święcenia wszelkich uroczystości. W tem zapomnieniu znalazła swój wyraz symboliczna dola tułacza wielu polskich postaci, którym los dał szeroko zastąpić na świecie i niespożyte położyć zasługi dla dobra innych ludów, gdy dla własnego nic już w zakresie swej pracy uczynić nie mogli.

W tym roku odbyły się na Węgrzech uroczystości ku czci generała Bema, jako dowódcy powstania w Siedmiogrodzie i bojownika o wolność Węgier. I znowu tułaczy los pogrobowców polskiej walki zbrojnej znalazł swój symbol w nieobecności oficjalnego przedstawicielstwa Rzeczypospolitej przy odsłonięciu pomnika Bema. W naszych piśmiech flustrowanych nie znaleźliśmy ani jednej fotografii z tej uroczystości. Ledwie sucha wzmianka dziennikarska zapisała w pamięci czytelników dowód uczczenia bohaterskiego cudzoziemca przez obcy mu naród. Miejsmy nadzieję, że znajdzie społeczeństwo polskie czas i sposób wyrażenia swej pamięci o tym zapomnianym rycerzu-tułaczem z okazji odsłonięcia pomnika w jego rodzinnym Tarnowie. Niechaj krótki opis życia i czynów znakomitego żołnierza skreślony w wolnej i niepodległej, przez niego wymarzonej Polsce, będzie skromnym dowodem wdzięczności pokolenia ludzi wolnych dla bohaterskich wysiłków tych, którzy „okuci w powiciu”, na chwilę nie stracili wiary, że wolność może być zdobyta tylko bagnietem i szablą. Niechaj będzie zarazem przypomnieniem czynów i życia tak fantastycznego i pełnego najdziwniejszych przygód, jak to tylko raz na pół wieku i jednemu na dziesiątki tysięcy ludzi przytrafić się może.

Józef Bem urodził się w Tarnowie w r. 1790. Syn profesora matematyki w tamtejszem liceum, okazał również wczesne uzdolnienie do nauk ścisłych. Obdarzony jednak buńczucznym temperamentem i energią o napięciu nie do utrzymania, w dziewiętnastym roku życia opuścił zaciszny dom rodzicielski, zaciągając się do wskrzyszzonego wojska polskiego. Odbył kampanję roku 1809 w sławnej baterji artylerji konnej szefostwa Włodzimierza Potockiego, dając się poznać raczej z nieokielzanej brawury, aniżeli z umiętności i rozważności. W r. 1812 w baterji Ostrowskiego w korpusie Macdonalda osłaniał Rygę, unikając tragicznych losów towarzyszy broni z korpusu piątego.

W r. 1813 widzimy go w oblężonym Gdańsku, gdzie awansuje na porucznika. Po kapitulacji wcielony do resztek wojska polskiego, na mocy nowej organizacji wojska Królestwa Kongresowego

został jako kapitan artylerji konnej zostaje adiutantem gen. Bratempa i z czasem profesorem w szkole aplikacyjnej. Nudne i jałowe życie garnizonowe za czasów ks. Konstantego nie dawało jednak pola dla wylądowań temperamentu młodego kapitana, a zapełnienie etatów i beznadziejny stan awansów łamował wszelki rozmach i aspiracje osobiste. To też Bem, krewki, żywy, huczny i buńczuczny, rzuca się w wir życia stołecznego, trawiając czas i zdolności na grę w karty i miłotki. W r. 1827 przytrafia mu się pojedynek, z blażej zresztą przyczyny. Z powodu zabicia przeciwnika porzuca służbę w wojsku i wyjeżdża do Lwowa.

Noc listopadowa obudza w u-

temperowanym już eks-kapitanie zapał i rozmach. Z powodu przepełnionych etatów w wojsku nie może przez dłuższy czas uzyskać dowództwa i pola do pokazania swej wartości. Dopiero bitwa pod Iganiami daje mu sposobność do zdobycia chwały. Uzyskuje z czasem od swego dowódcy z tej potrzeby, generała Prądzyńskiego, tę krótką i dobitną opinię, iż był „cudny na czele baterji”. Wkrótce zdarzyła się jeszcze świetniejsza okazja odznaczenia, choć w nader tragicznych okolicznościach. W bitwie pod Ostrołęką, 26 maja 1831 roku, Bem na czele dwunastodziałowej baterji dokazuje cudów waleczności. Budzi postrach i szacunek w całym wojsku rosyjskiem, szarżując prawie po kawaleryjsku na słończoną przy moście narew-

Czyste, zięjąc gradem kartaczy, zniszczeniem i śmiercią.

Upadło powstanie, Bem poszedł na tułaczkę; jak tysiące żołnierzy polskich. Wiódł żywot emigrancki dość czynnie, ciekawie nastawiając ucho w stronę kraju. Tam jednak panował smutek i cisza.

Marzec 1848 r. po raz drugi w życiu budzi w tarzym już generale ogień zapału i wołę czynów. Jest teraz zrównoważony, opanowany, umysłem władą wyostrzonym, ogarniającym horyzonty rozległe. Mimo wieku, zachowuje całą wrodzoną żywość i energję, ale stanowią one już teraz cechy charakteru, absolutnie skrytalizowanego.

Zgłasza się do walki z Austrią, aby rozwalając potęgę jednego z gnębieli ojczyzny, przyczynić się do zdobycia wysnżonej wolności. Jest duszą obrony zrewolucjonizowanego Wiednia przeciw wojskom rządowym, a po kapitulacji zgłasza się do boku naczelnego wodza Węgier, Ludwika Kossutha. Po krótkim okresie dowodzenia w południowych Węgrzech, otrzymuje naczelne dowództwo Siedmiogrodu z zadaniem obrony tej prowincji. Na tem stanowisku, walcząc przeciw dwukrotnej przewadze rosyjsko-austriackiej, stanął całkowicie na poziomie, wymaganym od generała dowodzącego. Zdobył sobie uznanie krytyki wojskowej współczesnego świata i wdzięczność narodu węgierskiego.

Po upadku powstania bezdomnemu żołnierzowi polskiemu kończyła się ziemia pod nogami. Wpisany na listę przestępców politycznych, nigdzie już nie mógł zaznać pokoju. Nie szukał też kompromisów ani wobec siebie, ani wobec wrogów. Trwając w żądzy walki za wszelką cenę, udaje się na gość - na, a tak w losach swych bratni Polsce, ziemię turecką. Jako Murat pasza i generał sultański reorganizuje armję turecką i niszczy powstanie ormian. Służył trzem narodom, lecz jedną miał tylko ojczyznę i myśl o niej przyszłwiała mu we wszystkich poczynaniach.

Generał Józef Bem jest jedną z najpiękniejszych postaci na tle porobiorowej martyrologji narodu polskiego. Godzien jest do postawienia młodzieży polskiej, jako wzór cnót rycerskich i najdalej posuniętej ofiarności wobec ojczyzny. Przez wojsko polskie, a zwłaszcza w korpusie artylerji, winien być uznany za jednego z najpierwszych patronów i studjowany, jako jeden ze znakomitszych dowódców. W ten sposób zostanie najlepiej spłacony dług wdzięczności wobec zasług zapomnianego bohatera.



Generał Józef Bem

skim piechotę i siekąc ją kartaczami. Do późnego wieczora nie kawalerja, lub piechota, lecz Bem armatami osłania odwrót wojska polskiego. Dojrzewa w nim męstwo i talent wojskowy. Wyczuwa intuicyjnie istotę boju, oraz rolę swej broni. W tym okresie wspina się na szczyty sztuki artylerjijskiej i zdobywa w tej dziedzinie imię nieśmiertelne.

Nadchodzą straszne, rozpaczliwe dni anarchizowania wojska w obozach bolimowskich, Bem na licznych radach wojennych, prawie jedyny z pośród uczestników, radzi jedno rozstrzygnięcie: walną bitwę. Cieszy się jak dziecko, gdy nadzieje bitwy rosną, milczy w karności i skupieniu, gdy każą mu cofać się do szanów warszawskich. Zbliża się dzień szturmowy i Bem, wobec ogólnej apatji wśród starszyny, przyjmuje na siebie największy ciężar boju: obronę pierwszej linii okopów z Wola pośredku. Pragnie zasłużyć szlify generalskie, którym go obdarowano prawie w przeddzień szturmowy, okrzyk wieńcem chwały.

Tragiczny los, który ciążył nad całym powstaniem, zwichnął tę szczerą i piękną ofiarną „cudnego” artylerzysty. Z przyczyn do dziś niewyjaśnionych, znalazł się na placu boju w dwie godziny po rozpoczęciu szturmowy. Los Woli był już przesądzony. Bem, czując swą straszną winę, rzuca się w bój bez opamiętania, jakgdyby szukając śmierci. Jest znowu „cudny” na czele baterji. W legendzie Woli, obok zasypanego gradem kul szanicyka i ginącego na stopniach kościoła Sowińskiego, zajmuje swoiste miejsce, jako wicher, co szalał na przestrzeni od Rakowca po

Helenów Kwiat Paproci! Noc wigilijna św. Jana!
Dziś o godz. 7-ej wiecz. Dziś o godz. 7-ej wiecz.
WIELKI KONCERT ORKIESTRY
pod dyr. **St. Namysłowskiego**

W programie muzyka ludowa oraz śpiew wiejski. Wianki ze świecami na wodzie, muzyka na łożkach, iluminacja stawu. Bengalskie ognie. **RAKIETY.** 3411-1

Exposé ministra skarbu p. Klarnera

„W zamożności obywatela polskiego, a nie w biedzie widzę dobrą przyszłość Polski“
powiedział kierownik naszych finansów

Stabilizacja złotego i obniżenie stopy procentowej

Mowa min. Klarnera

Wysoka izbo! Z dniem 30-go czerwca upływają podstawy konstytucyjne dla ministra skarbu do czynienia wydatków państwowych w r. 1926. W tym terminie kończy się przewidywany budżet, a budżet państwa pozostaje, niestety, nieuchwalonym przez wysokie izby. Zachodzi potrzeba uzyskania od ciała ustawodawczego nowych podstaw dla gospodarki budżetowej na dalszy okres i właśnie rząd przedstawia ciałom ustawodawczym w projekcie budżetu na czas od 1-go lipca do 30 września r. b., czyli na III-ci kwartał roku budżetowego.

Oczywiście, gospodarka zapomocą przewidywaną jest szkodliwa, gdyż stwarza zbyt kruche podstawy dla planowej pracy, osłabia równowagę budżetową i zaufanie do gospodarki państwowej, brak którego staje się źródłem naszych trudności finansowych i walutowych.

Z racji wniesienia w projekcie do sejmu uważam za swój obowiązek wypowiedzieć swój pogląd odnośnie do całości budżetu oraz budżetem zagadnień finansowych i walutowych.

Budżet na rok 1926, przedstawiony rządowi, opiewa na 1,730 milionów po stronie wydatków i 1,528 milionów po stronie wpływów. Ze względu na spadek złotego obydwie strony budżetu są znacznie niższe od odnośnych sum budżetu na lata 1924 i 1925. Jednak zachodzi potrzeba liczenia się z powiększeniem strony rozchodowej w budżecie.

260 milionów niedoboru

Suma wydatków budżetu na rok 1926 była określona przy kursie złotego dla spłat zobowiązań zagranicznych po 6,50. Oczywiście

ten kurs jest nierealny i trzeba było wydać znacznie większą sumę złotych, aniżeli przewidziana w budżecie, na pokrycie zobowiązań walutowych.

W pierwszych pięciu miesiącach dla spłaty sumy około 12 milionów dolarów skarb wydał 108 milionów złotych. W stosunku do całorocznego budżetu liczyć się trzeba ze zwiększeniem odnośnych wydatków na ten cel o sumę 40 milionów złotych. Tym sposobem całoroczny budżet wydatków należy podnieść do kwoty 1,788 milionów złotych przy dochodzie, określonym na 1,528 milionów, więc otrzymuje się różnicę w sumie 260 milionów w stosunku rocznym.

Jak pokryć deficyt?

Nie jest do pomyslenia, abyśmy mogli wchodzić w III kwartał okresu rocznego budżetu 1926 r., nie odpowiadając na palące pytanie, skąd będą pokryte te wydatne braki?

Pierwszym obowiązkiem ministra skarbu jest wyjaśnić wobec ciała ustawodawczego, wobec całego społeczeństwa i wobec świata, jakimi drogami ma zamiar kroczyć rząd w celu opanowania sytuacji deficytowej. Ma to decydujący wpływ na opinię wewnątrz kraju i zagranicą, ma to wielkie znaczenie dla kształtowania się naszych stosunków walutowych.

Jest szereg metod i sposobów wyrównania niedoborów budżetowych.

Roztropnością naszą będzie odrzucenie metod nierealnych, bądź szkodliwych, a zatrzymanie się na takich, które dają podstawy trwałej i pewnej naprawy. Sposób zrównoważenia deficytu budżetowego zależy od charakteru tego deficytu. W naszym budżecie wynika on jako różnica pomiędzy

wydatkami zwyczajnymi, a wpływami zwyczajnymi. Jest to więc deficyt konsumcyjny i bardzo niebezpieczny.

O inflacji niema mowy

Za niedopuszczalne uważam poszukiwanie pożyczek zagranicznych lub krajowych dla wyrównania takiego deficytu. Pożyczki są nam potrzebne jednak na inne cele i będziemy o nie zabiegać. Drukowanie pieniądza papierowego na cele budżetowe wogóle, a więc i na pokrycie deficytu konsumcyjnego, również stanowczo odrzucam. Jest to nic innego, jak przymusowa pożyczka wewnętrzna, bardzo bolesna, rujnująca każdego obywatela, a szczególnie obywatela niezamożnego. Okres inflacji, który jest w naszej pamięci, świadczy dobitnie o smutnych skutkach stosowania tej metody dla wyrównania niedoboru budżetowego. Jest więc moim obowiązkiem stwierdzić uroczyście z tego wysokiego miejsca, że rząd nie będzie równoważył budżetu zapomocą druku pieniądza papierowego, musi to być wiadome wszystkim.

Oszczędności!

Skoro wykluczam te sposoby równoważenia budżetu, pozostaje mi droga oszczędności po stronie wydatków i powiększenie dochodów. Jest to jedyna roztropna metoda dla pokrycia deficytów konsumcyjnych.

W budżecie rozróżniam dwie zasadnicze składowe części: wydatki ściśle związane z administracją państwa, a więc o charakterze konsumcyjnym, związane z gospodarczymi funkcjami, a więc o charakterze produkcyjnym. W tych ostatnich winna się wyrazić tendencja dla twórczej polityki państwa i rządu.

Oszczędności budżetowe u nas odbywają się, jak dotychczas, niestety, przede wszystkim kosztem wydatków gospodarczych, produkcyjnych.

Nie obciążać podatkami ponad zdolność płatniczą

Będę stać wytrwale na stanowisku, aby nie obciążać obywatela podatnika ponad jego zdolność płatniczą. Niewątpliwie budżety z lat 1924 i 1925 przekroczyły płatniczą zdolność ludności.

Zubożały płatnik winien mieć możność odbudować się razem z państwem polskim. Biedny obywatel, zubożały kraj i pusty skarb — są to dla mnie synonimy.

W zamożności obywatela polskiego, a nie w biedzie widzę dobrą przyszłość Polski. Dla stworzenia dobrobytu obywatelowi polskiemu posiada dużo szans.

Redukcja wydatków państwowych

Przechodząc do omówienia szczegółów, muszę się zastanowić nad sprawą oszczędności w budżecie wydatków. Automatyczne obniżanie pensji urzędników rządowych uznają za niewskazane. Rząd obecny stoi na stanowisku podjęcia w najbliższym czasie prac, skierowanych do uproszczenia i potanienia administracji, aby z pożytkiem dla interesu publicznego znaleźć właściwe źródła oszczędności. Posiadamy liczne pod tym względem prace, przygotowane przez znawców administracji państwowej i należy je w możliwie jaknajszerszym stopniu i natychmiast wykorzystać.

Ograniczenie budżetów samorządowych

Do zakresu państwowych zagadnień oszczędnościowych zaliczam również budżety samorządowe, ustosunkowanie ich właściwe do gospodarki państwowej, właściwy podział prac i dochodów.

Równoległe do obniżenia wydatków na administrację wypada określić potrzebę i możność powiększenia dochodów państwowych z własnych przedsiębiorstw. Nie jest to tajemnicą, że gospodarujemy nie ekonomicznie, zbyt rozrzutnie i bez dostatecznego planu wytycznego.

Temu zagadnieniu, zwłaszcza w zakresie ministerstwa skarbu, poświęcę dużą dozę mojej pracy, gdyż pragnę wykazać, że „w Polsce można dużo mieć, gdyby ludzie chcieli chcieć“. Wiadomą jest jednak rzeczą, że oszczędności z jednej strony, zaś powiększenie dochodów z drugiej strony — z powyższych źródeł nie dają rezultatu bezpośredniego, trzeba na nie czekać przeważnie dłuższy okres czasu.

10 proc. podniesienie podatków

Przedstawiona ustawa o przewidywanym budżetowym na trzy miesiące przewiduje częściowo te środki, które uzyskał ma od sejmu minister skarbu pod postacią nowego dochodu z podatków i opłat w skali 10 proc.

Niezależnie od tego w ręku ministra skarbu znajduje się możność podniesienia cen na spirytus, podniesienia wymiaru podatku majątkowego na bieżący rok 1926, zwaloryzowanie w odnośnej skali opłat celnych.

Nad zmianą Konstytucji Sejm obradować będzie 5 lipca

Nasz warsz. koresp. telefonuje: O godzinie 11-ej zebrał się konwent senjorów.

Na konwencie zgodzono się, by odbyło się pierwsze czytanie projektu konstytucyjnego, bez dyskusji, celem odesłania go do komisji, po wysłuchaniu exposé ministra skarbu p. Klarnera.

Zw. Lud. Nar. reprezentowany przez wiceprezesa p. Zwierzyńskiego zastrzegł sobie zabranie głosu jeszcze przy pierwszym czytaniu, zależnie od uchwał klubu.

Następnie konwent senjorów zgodził się z opinią marszałka Rataja, że ściślego terminu pierwszego czytania rządowych projektów zmian konstytucji nie można narazie ustalić; należy zacząć na ewentualne wniesienie wniosków poselskich w tej samej materii, tak by w łącznym terminie wszystkie te projekty można było rozważać. Wiadomo bowiem, że wszystkie projekty o zmianie konstytucji mu-

szą być wniesione do łaski marszałkowskiej na 15 dni przed dyskusją.

Marszałek Rataj wyraził życzenie, na które zgodził się konwent senjorów, by termin dla łącznego rozważania projektów o zmianie konstytucji wyznaczony na 5 lipca.

Dotychczas oprócz projektu rządowego istnieje jeszcze projekt zmiany konstytucji wniesiony przez prezesa Chacińskiego imieniem prawicy.

Co do piątkowego posiedzenia plenarnego ustalono, by obrady rozpoczęły się przed południem, tak, by można było załatwić drugie i trzecie czytanie projektu konstytucyjnego. Trzecie czytanie odbyłoby się jeszcze po południu tegoż dnia.

Po konwencie marsz. Rataj wręczył w swoim gabinecie wice-marszałkowi Daszyńskiemu swoją rezolucję.

Min. Staniewicz nie jest monarchistą

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Wobec ukazania się w prasie wzmianek o rzekomym monarchizmie nowego ministra prof. Staniewicza, należy stwierdzić, iż informacje te są bezpodstawne, gdyż prof. Staniewicz jest bezpartyjny, a politycznie zbliżony do demokratycznych kół wileńskich.

Amnestji i zniesienia kodeksów

domagają się komuniści i mniejszości słowiańskie

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Kluby komunistyczny i mniejszości słowiańskich zgłosiły wczoraj nagły wniosek o amnestji politycznej, umorzenia wszystkich procesów politycznych, zniesienia wszystkich kodeksów karnych, a także kary śmierci i sądów doraźnych.

Premier Bartel u marsz. Rataja

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Premier Bartel złożył wczoraj po posiedzeniu sejmowym dłuższą wizytę p. marszałkowi Ratajowi.

Następca tronu rumuńskiego

wraca z wygnania

BUDAPESZT, 22 czerwca. Prasa węgierska donosi, że b. następca tronu rumuńskiego ks. Karol pojednał się już ostatecznie ze swymi rodzicami, wobec czego niebawem powróci z wygnania do Bukaresztu.

Gabinet Brianda sformowany

PARYŻ, 22 czerwca. Gabinet Brianda został już sformowany prawie całkowicie. Pozostają jeszcze do usunięcia pewne niedokładności w programie finansowym. Na dzisiaj, na godz. 10 rano, Briand zwołał kandydatów do tek i odbędzie z nimi ostateczną konferencję, ustalając program sanacji skarbowej. Po południu lista gabinetu zostanie przedłożona prezydentowi Doumergue'owi do zatwierdzenia. Lista ta przedstawia się następująco: Briand — prezes ministrów i minister spraw zagranicznych, Durand — minister spraw we-

wewnętrznych, Poincaré — sprawiedliwości, Bokanowski — skarb, Painlevé — wojsko, Leygues — marynarka, Loquer — roboty publiczne, Vincent — handel, Perer — kolonje, Jourdain — pensje, Bienet — rolnictwo, Laval — praca.

W rządzie zasiada 8 ministrów dawnego gabinetu oraz Poincaré i jego trzech współpracowników z poprzednich gabinetów obecnego ministra sprawiedliwości. Gabinet obejmuje wszystkie ugrupowania od radykałów do środkowych stronnictw.

Po plebiscycie w sprawie wywłaszczenia

BERLIN, 22 czerwca. W związku z sytuacją, wytworzoną po plebiscycie, odbyły się wczoraj narady przywódców wszystkich stronnictw. Stronnictwa rządowe poparły kompromisowy projekt rządu w sprawie odszkodowań dla b. panujących, socjal-demokraci domagają się pewnych poprawek, niemiecko-narodowi zajmują stanowisko wyczekujące, komuniści zaś za rozwiązaniem Reichstagu.

PARYŻ, 22 czerwca. Omawiając wyniki plebiscytu w sprawie wywłaszczenia był. panujących, „Homme Libre" i „Oeuvre" widzą w tem osłabienie zaufania kraju do ustroju republikańskiego. „Echo de Paris" sądzi, iż nowe niepowodzenie lewicy świadczy o zrównoważeniu narodu niemieckiego, zdecydowanej wrogiego eksperymentom, inspirowanym przez bolszewizm.

Dwustu spiskowców tureckich osadzono w więzieniu

Kemal-Pasza osobiście kieruje śledztwem

KONSTANTYNOPOL, 22-go czerwca. W związku z wykrytym spiskiem na życie Kemala-Paszy, aresztowano dotąd przeszło 200

osób, w tem 25-ciu posłów opozycyjnych.

Jak podają pisma, Kemal-Pasza osobiście kieruje śledztwem i bada wybitniejszych spiskowców.

Wniosek sejmowy

o rozwiązaniu izby i rozpisaniu nowych wyborów

Nasz warsz. koresp. telefonuje

Kluby lewicy sejmowej zgłosiły wczoraj następujący wniosek:

Sejm rozwiązuje się na mocy art. 28 konstytucji, wyznaczając termin nowych wyborów na 17 października r. b. Sejm wzywa p. prezydenta Rzplitej do zarządzenia nowych wyborów do sejmu i senatu.

Klub ukraiński zgłosił wniosek, aby nowe wybory rozpisano w ter-

minie, przewidzianym przez konstytucję.

Koło żydowskie na odbytem wczoraj posiedzeniu wypowiedziało się na rzecz szybkiego rozwiązania sejmu jego własną uchwałą. „Wyzwolenie" na wczorajszym posiedzeniu dyskutowało poufnie o sytuacji. Jak słyszeliśmy w łonie klubu zarysowały się pewne rozbieżności w ocenie stanu rzeczy.

Jak uniknąć nieszczęśliwych wypadków przy pracy?

Większość tragedii robotniczych powstaje z winy samej osoby poszkodowanej

Alkoholizm, nocna praca i nieodpowiednie warunki zdrowotne w fabrykach potęgują ilość fatalnych wydarzeń

Badanie przyczyn nieszczęśliwych wypadków, mających miejsce przy pracy w przemyśle, stało się tematem szczegółowych badań od chwili, gdy zajęto się zagadnieniem naukowej organizacji pracy. Przedmiot ten posiada już dziś obszerną literaturę, która w świetle statystyk, wykresów i ankiet pozwala na dokładne określenie, jakie główne przyczyny powodują nieszczęśliwe wypadki. Daje to możliwość skutecznego szukania środków zaradczych. Ażeby uzasadnić doniosłość powyższych badań, wystarczy przytoczyć kilka cyfr: w r. 1907 w zakładach przemysłowych w Stanach Zjednoczonych było 35.000 wypadków śmiertelnych, ciężkich zaś obrażeń ciała 2 miliony. W dziesięć lat później, t. j. w r. 1917, dzięki planowemu wysiłkowi w kierunku ulepszenia warunków pracy, ilość wypadków znacznie zmalała. Mianowicie: wypadków śmiertelnych zanotowano 22.000, ciężkich zaś obrażeń ciała — pół miliona. W latach następnych cyfry te bardziej jeszcze maleją.

Gdy bada się różne kategorie wypadków, należy przedewszystkiem przeprowadzić ich podział na takie, które mają miejsce z winy samej osoby poszkodowanej i są spowodowane jej nieuwagą, ignoracją lub niezręcznością, oraz na wypadki, wynikające z nieodpowiednich warunków, w jakich odbywa się praca. Wypadki kategorii pierwszej są o wiele liczniejsze i stanowią one naogół około 90 proc. ogólnej ilości nieszczęśliwych wydarzeń.

Niezbędne napięcie uwagi przy wykonywaniu danej pracy zależy od szeregu czynników. Pierwszym z nich jest stopień zmęczenia pracownika. W ostatnich godzinach pracy wypadki są o wiele liczniejsze, niż w godzinach początkowych, gdy robotnik jest wypoczęty. Wszakże w obecnych warunkach, gdy czas pracy tygodniowo rzadko kiedy przewyższa 48 godzin, czynnik powyższy staje się coraz bardziej drugorzędny. Natomiast alkohol, jak wykazały statystyki, podcinający zdolność koncentracji uwagi, jest wciąż przyczyną dużej ilości wypadków. Ilość wypadków u alkoholików

jest 3 razy większa, niż u takiej samej ilości robotników, niepodlegających temu nałogowi, a pracujących w tych samych warunkach. Stwierdzono również, że alkoholizm chroniczny jest dużo niebezpieczniejszy, niż sporadyczne pijaństwo. Ciekawą jest rzeczą, że pora dnia ma duży wpływ na koncentrację uwagi. A więc ilość wypadków wzrasta w miarę przedłużania się pracy (w końcowej godzinie jest od 2 do 4 razy większa, niż w etapach początkowych). Co się zaś dotyczy pracy nocnej, to jak skonstatowano w czasie wojny u robotników zajętych w fabrykach amunicji, ilość wypadków jest największa w pierwszych godzinach pracy.

Z innych przyczyn, które często stają się powodem wypadków, należy wymienić nieodpowiednią temperaturę (za wysoką lub za niską) i brak odpowiedniej wentylacji oraz wadliwe oświetlenie. I tak np. badania przeprowadzone w Anglii wykazały, że w szeregu zakładów przemysłowych, gdy praca odbywa się przy świetle sztucznym, ilość wypadków wzrasta o 25 proc. Wreszcie poważnym czynnikiem, wpływającym na zwiększenie się ilości wypadków, jest brak doświadczenia i wprawy w dokonywaniu danej pracy. Okres czasu potrzebny do nabycia odpowiedniej sprawności jest bardzo różny; np. w wielkich stalowniach angielskich robotnicy nie u-

legają zupełnie nieszczęśliwym wypadkom dopiero po 15 latach pracy.

Powyższe dane wykazują, że sposoby zmierzające do zmniejszenia ilości wypadków przy pracy powinny być szukane na różnych drogach. Wszakże metodą dającą naogół rezultaty najpoważniejsze, jest oddziaływanie na psychikę robotnika, celem zwalczania jego nieuwagi i zaniedbań. Punktem wyjścia tej metody, której naczelnym postulatem stała się zasada: „safety first movement”, jest rozwijanie w robotniku przyzwyczajenia do stałego zachowywania wszelkich niezbędnych środków ostrożności.

S.

Tajemnice chirurgji piękności

Jak usunąć z twarzy ślady starości

Nowożytna współczesna kobieta poświęca coraz więcej uwagi swojej powierzchowności i drogą dokładnego studjowania swej twarzy i postaci dochodzi do wiele pomyślnych rezultatów. Staje się zdrowsza, zgrabniejsza, a przede wszystkim dłużej zachowuje młodość. Zmarszczki, t. zw. gęsie łapki, fałdy, wszystkie te usterki piękności, które dawniej, jak straszliwa widma, zagrażały powierzchowności kobiety z ukończoną trzydziestką, obecnie przestały już być postrachem nawet 40-letnich i starszych kobiet. Masaż i inne zabiegi w instytutach piękności działają wprost cuda. Nie koniec jednak na tem; istnieje jeszcze inna metoda, przy pomocy której wszystkie zmarszczki mogą być bez śladu usunięte. Chodzą wersje, że Mistinguette, Gloria Swanson i inne słynne gwiazdy przy pomocy zabiegów operacyjnych usunęły różne usterki swej piękności. W tych dniach paryska lekarka p. dr. Noel wygłosiła interesujący wykład o najnowszych metodach chirurgji piękności.

Metoda opisywana przez p. dra Noel wydaje się bardzo prostą. Na wysokości oczu tuż przy uszach czyni się poziome i poręczne nacięcia w skórze. Zaszeroka skó-

re, tworząca fałdkę i zmarszczki, ściga się w ten sposób i wygładza. Niektóre ze słuchaczek mdlały poprostu na samą myśl takiego bolesnego zabiegu. Inne jednak słuchały uważnie i palcem szukały tego miejsca między okiem a uchem. Taką samą operację można przeprowadzić na szyi, na uszach, na brodzie, zmieniając dowolnie kształt i poprawiając w ten sposób naturę. Prelegentka gorąco propagowała metodę upiększającej chirurgji, stwierdzając, że chodzi tutaj nie tylko o próżność i kokieterję, ale o konieczności ży-

ciowe. Dla wielu kobiet pracujących, dla urzędniczek biurowych, ekspedjentek w sklepach, agentek towarzystw handlowych i ubezpieczeniowych powierzchowność ma pierwszorzędną wartość. Ilekroć zdarzało się, że jakaś kobieta nie mogła otrzymać pracy z powodu, że była zbyt brzydka i że wyglądała staro. Wszystkie te upośledzone ofiary losu uratować może chirurgja piękności, prostując krzywe nosy, usuwając brzydki drugi podbródek, brodawki, szpetne znamiona, zmarszczki i t. p. błędy powierzchowności.

Z TEKI HUMORYSTYKI



ZNIENAWIDZONY GŁOS.

Pies: — Boże! Nawet w czasie nieobecności mego pana przesładuje mnie jego głos!

ANONAS MATRYMONJALNY

POSZUKUJE

towarzyski życia. Wymogi: Piękność, pieniądze, dobre serce, sądek. Zgłoszenia poa... A. 169.

Powyższy inzerat pojawił się pewnej pięknej niedzieli na ostatniej stronie dziennika stołecznego w rubryce „matrymonjalne”. Inzerent, który anonas ten ułożył i dał — byłem właśnie ja. Dookoła anonasu zachwalała swe zalety brudna konkurencja. W nanuszonych zdaniach wylizano rzymski i sumy pieniężne, które bądź to oferowano, bądź żądano, a których prawdopodobnie w większości wypadków szukaćby należało... na księżycu.

Co do mnie, to gdybym posiadał choć część zachwalanych tam właściwości i wysokich kapitałów — nie miałbym tupetu tak beczernie wyznosić się pod niebiosa. Niestety jednak, ani nawet robną cząstką tych zalet nie mógłbym się pochwalić, co się zaś tyczy kapitałów, to te w zupełności pochłonięły koszta inzeratu, podanego na wstępie.

Noc z niedzieli na poniedziałek liczam do najgorszych mego życia. Sny przerzucały mnie od jednej niewiasty do drugiej. Czarno-

włose zjawiska wabiły mnie z jednej, łagodnie blondynki nęciły z drugiej strony. Toczyła się o mnie zacięta walka. W końcu ścigała mnie gęsta chmara zacietrzewionych furji. Dawno zmarli krewni zastępywali mi drogę nahałnie, wychwalając zalety swych znajomych panien na wydaniu. W panicznym strachu — za mną stado dzikich furji, przedemną zwarta masa krewnych i znajomych — rzuciłem się na oślep, gryzłem, zadawałem ciosy na prawo i lewo. Wtem wyleciały mi wszystkie zęby. Oczywiście wszystko we śnie.

Zbudziłem się obłany potem i z drżeniem wyczekiwałem dalszego biegu wypadków — — —

W poniedziałek po południu nadeszły pierwsze odpowiedzi, zalecając „renomowane instytuty pośrednictwa małżeńskiego o szeroko wyrobionych stosunkach i niewielkich wymaganiach pieniężnych”. Do ofert załączone były listy dziękczynne. Ze jednak czując zasadniczą awersję do handlu hurtowego, więc nie zdołałem mnie o-mamić nawet te wszystkie podziękki za „rzetelną obsługę” i „znalezione szczęście rodzinne”.

We wtorek otrzymałem już oferty bezpośrednio w liczbie trzech. Zasiadłem do biurka i z powagą otwarłem pierwszy list. Najpierw uwagę mą zwrócił charakter pisma. Nie należało wprawdzie do ludzi, którzy szczególnie wierzą w grafologję, ale ten charakter bezwzględnie zdradzał, że

pisało dziecko lub — osoba o u-sposobieniu dziecinnym.

List zawierał tylko jedno zdanie: „Proszę mi nadesłać opinie o sobie biura wywiadów finansowych i handlowych „Argus”. I jak się to można mylić! Niewiasta o tak dziecinny charakterze pisma, a taka energiczna i przebiegła! Wolałem nie narażać się na kompromitację przez sławetnego „Argusa” i — list powędrował do kosza. Bez odpowiedzi.

Z drugiej koperty wypadła fotografia. Nie prosiłem o nią, a nawianna kandydatka do mej ręki byłaby też postąpiła rozsądniej, nie ufając zbyt w potęgę swych wzdzięków. Nie wiem, czy fotograf poruszył aparatem podczas zdjęć, czy też może, broń Boże, naprawde istnieją takie kobiety — bądź co bądź na zdjęciu tem wszystko wyszło podwójnie: dwa podbródki, podwójny brzuch, podwójnej wielkości zęby, a nawet podwójny nos. Brrr! Do kosza!

W trzecim liście ofiarowała się wdowa z kompletną, dobrze utrzymaną rodziną, mama, bardzo miła staruszka i... czworo dzieci. Oferta zawierała dokładny spis wszelkich zalet przysięgłej mej żony, teściowej i dzieci, a nadto dołączone było doskonałe świadectwo, wystawione przez pierwszego nieboszczyka męża.

Oczywiście, gotowe dzieci to wielki plus, oszczędza się sporo łatygi i kłopotów, ale za dużo mi w tym liście było pochwał dla zmar-

łego małżonka, którego zaletom — czułem to — nie byłbym nigdy w stanie dorównać. A być tylko kiepską imitacją? Nigdy!

Czyli że ta pierwsza przesyłka nie zawierała nic ciekawego i w dalszym ciągu nie widziałem, jak i kiedy, zaspokoję me zapędy małżeńskie, których intensywność co prawda znacznie osłabła po lekturze tych listów.

We środę — oberwanie chmury. Pięć listów spadło na mnie z samego rana.

Pierwszy powędrował natychmiast do kosza, gdyż stara panna „z dobrze utrzymanym umeblowaniem” zbyt daleko odbiega od ideału mych „snów nocy letnich”, a nadto, jak wywnioskowałem z listu, jej apetyty małżeńskie przybrały takie rozmiary, że mimo obowiązującej w podobnych wypadkach dyskrecji, list ten przesłałem natychmiast do instytutu dla badań seksualno-psychologicznych.

Co do drugiego listu, wstrzymuję się od wszelkich uwag, podając jedynie suchy tekst: „Mam lat 42, jestem nauczycielką, oddawna pożądam prawdziwej miłości”. Było to trochę za dużo, jak na jednego człowieka, zwłaszcza gdy zobaczyłem dołączoną fotografię. Herkulesa trzeba byłoby, a i to niewiedomo, czy dałby sobie rady z temi „masami ludzkimi”.

Trzeci z kolei list brzmiał tkliwie i sentymentalnie, a kończył się słowami: „Jestem córką piekarza, mam dziecko i cierpię na depresję duchową”.

Liga narodów otrzyma wspaniały gmach

A co będzie, gdy siedziba ligi zostanie przeniesiona do innego miasta?

Ciasnota i niedogodność pomieszczenia, w którym przedstawiciele 54 narodów zbierają się na stałe i nadzwyczajne sesje, a nade wszystko jego odległość do biura stałego sekretariatu ligi narodów, spowodowały konieczność wybudowania gmachu specjalnego bądź w postaci gmachu łącznego, bądź dwu oddzielnych na jednym terenie. Wynalezieniem tego terenu i opracowaniem kosztorysu całej budowy zajęła się komisja finansowa, pracująca łącznie z międzynarodowym komitetem architektów. Wybór padł na plac, położony na krańcach miasta, pomiędzy drogą do Lozanny a jeziorem i przytykający do parku Monrepos, przez który projektowany jest nawet główny wjazd do gmachu.

Konkurs rozpisany przez komisję organizacyjną, daje możliwość wzięcia udziału w nim architektom wszystkich krajów, wchodzących w skład ligi. Nie wyłączone też architektów niemieckich oraz pochodzących z wolnego miasta Gdańska. Termin prekluzyjny nad syłania projektów jest dość krótki, bo zaledwie 6-miesięczny, licząc od daty oficjalnego rozesłania poszczególnym krajom zawiadomień o konkursie, t. j. od dn. 15 lipca.

Jury stanowią członkowie komisji organizującej konkurs, w skład której weszli architekci angielscy, austriaccy, belgijscy, francuscy, holenderscy, szwajcarscy, szwecy i włoscy. Najlepszy projekt zostanie premjowany nagrodą wynoszącą 165 tysięcy franków szwajcarskich, nadto twórcy jego powierzone będzie kierownictwo robotami przy wzniesieniu gmachu, względnie gmachów.

Moralność przedewszystkiem

Teatry londyńskie otrzymają nowego cenzora w osobie pana Grandy, która wraz z trzema swoimi kolegami p. c. męskiej asystować będzie na próbach i kwalifikować sztuki z punktu widzenia moralności.



PARASITOS TEPI BEZPOWROTNI PLUSKWY i ich ZARODKI

Nie na to się żenię, by leczyć czyjeś depresje. A jeszcze to dziecko! Nie, dziękuję.

Podobał mi się zato bardzo list następny. Na różowym, pachnącym arkusiku, kapryśnym piśmem tych parę słów: „Proszę być w piątek o szóstej przy przystanku koło kasy oszczędności. Pozna mnie pan po czarnym kapeluszu z dużym rajerem”.

O oznaczonej godzinie stawiłem się w umówionem miejscu, gdzie czekała już moja przyszła. Skłoniłem się jaknajuprzejmiej, mówiąc:

— Łaskawa pani, to ja właśnie umieściłem ten anonas w gazecie... Zmierzyła mnie od stóp do głów i rzekła wesoło:

— Więc to tak wygląda idjota, który na gwałt chce się żenić? Zglupiałem poprostu i z trudem zdołałem wyjąkać:

— Ależ wybacz mi — — —
— Ach głupstwo — odpowiedział rezolutnie — podoba mi się pan, ale niech pan się nie obawia, nie zmuszę pana do małżeństwa, może pan być zupełnie spokojny.

Była naprawdę bardzo miła i sympatyczna i pozostała taką — tłu, tłu, bez uroku — po dziś dzień. Przesada jednak byłoby twierdzić, że pobraliśmy się lub że wogóle myśle o czemś podobnym.

Temsamem zresztą, automatycznie załatwiony został i piąty list, w którym pewien zapobiegliwy adwokat polecał swe usługi na wypadek ewentualnego rozwodu.

Przeł. Mar. T.

Wiadomości bieżące

Los bezrobotnych inżynierów

Jedynym wyjściem — emigracja z kraju!

Zbieranie potrzebnych materiałów informacyjnych

Zadna gałąź pracowników umysłowych nie odczuwa tak silnie skutków dzisiejszego ciężkiego kryzysu ekonomicznego, jak inżynierowie. Zamknięte fabryki, nieczynne warsztaty i biura techniczne nie mogą dać zajęcia nawet nieznacznej części wszystkich inżynierów, którzy rok rocznie kończą nasze politechniki. W wielu wypadkach i starzy inżynierowie, po długoletniej pracy w zawodzie zostają zredukowani i muszą opuścić swój warsztat.

Ponieważ widoków na polepszenie tych ciężkich warunków prawie niema, jedynym wyjściem dla naszych bezrobotnych inżynierów staje się emigracja. Powstała więc w tym celu przy Stowarzyszeniu inżynierów w Warszawie komisja emigracyjna, której zadaniem jest badanie możliwości emigracyjnych do krajów zamorskich, oraz zbieranie wszelkich danych dotyczących tej dziedziny. Dotychczas komisja rozesała kwestionariusze do oficjalnych przedstawicieli krajów zamorskich i kolonji i otrzymała odpowiedzi; od odpowiednich poselstw, konsulatów, lub władz tamtejszych.

Obecnie komisja ma zamiar uzupełnić zebrane materiały przy pomocy informacji od osób prywatnych, zamieszkałych w tych krajach.

„Stowarzyszenie inżynierów” w Warszawie (ul. Śliska 28) prosi zatem tych wszystkich, którzy mają krewnych, lub znajomych — bądź inżynierów bądź ludzi pracujących w przemyśle w krajach zamorskich z prośbą o nadesłanie dokładnych adresów tych osób do komisji emigracyjnej przy stowarzyszeniu. Komisja z kolei sama już, posiadając adresy potrzebne, zwróci się do osób tych o nadesłanie informacji, wskazówek i t. d. dotyczących imigracji do obcych krajów.

Umowa z dyr. Szyffmanem

zostanie zawarta w najbliższych dniach

Oddział prasowy magistratu upoważniony jest do zakomunikowania, że wbrew informacjom niektórych dzienników miejscowych z dn. 22 b. m. żadna „konferencja wewnętrzna komisji teatralnej” w magistracie nie miała miejsca.

Co się tyczy dzierżawy teatru miejskiego w przyszłym sezonie, to wobec sfinalizowania układów w tej sprawie podpisanie umowy nastąpi w dniach najbliższych.

Osobiste

P. Miłke Artur, zamieszkały w Łodzi, uzyskał stopień doktora medycyny na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Helenów

W noc wigilijną św. Jana

Dzisiejsza noc wigilijna św. Jana każdy bywałec Helenowa spędzi zaiste cudownie. Orkiestra Namysłowskiego, między innymi wykona perły polskiej muzyki ludowej, przepięknie śpiewem. Staw będzie skuminowany, zobaczymy wianki ze świecami na wodzie helenowskiej, gdzie niegdzie tryskać będą ognie bengalskie i rakiety.

AZAZEL SALA FILHARMONII

Dzisiaj o g. 9 wiecz. ostatni dzień programu № 1.

Przedstawienie na rzecz Kliniki Położn przy Stow. „Linas Hacholim”

Ceny miejsc zwykłe. — Jutro premiera programu № 2. 3409—

Z codziennych walk robotniczej Łodzi

W walce o prawo do życia

Głodujący proletarijat umysłowy

domaga się wydatniejszej pomocy rządowej

Onegdajszy wiec bezrobotnych pracowników umysłowych

W poniedziałek, dnia 21 b. m. związek zawodowy handlowców polskich (Piotrkowska 108) urządził wiec pracowników umysłowych.

Referat główny wygłosił przedstawiciel centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych p. Dubalewicz, który napietnował wrogię stanowisko sejm i poprzednich rządów do pracowników umysłowych.

Szczególnie wrogo odnosił się rząd p. Władysława Grabskiego. Wszyscy dokładnie pamiętają, jak premier Grabski nazwał wówczas pracowników umysłowych warstwą nieproduktywną.

To stanowisko rządu Grabskiego odbiło się na ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych. Gdy w ubezpieczeniu robotnik, skarb państwa dopłaca 50 proc. wkład, a w rzeczywistości sześć siódmych sumy wypłacanej bezrobotnym pracownikom fizycznym z tytułu ustawowej pomocy na wypadek bezrobocia, to dla pracowników umysłowych niema funduszu. Dlatego uchwalona nowela jest bez wartości. Że tak się stało, winni są sami pracownicy umysłowi, którzy przedewszystkiem muszą pilnować swych spraw.

Wobec tego, iż ustawa nie zabezpiecza dostatecznie pracowników umysłowych, starania o doraźne zapomogi muszą trwać w dalszym ciągu. Na miesiąc czerwiec na ten cel rząd asygnował zł. 350.000, która to suma jest niedostateczna. Centralna organizacja związków zawodowych pracowników umysł. przez swych

przedstawicieli na posiedzeniu komisji do spraw zabezpieczenia pracowników umysłowych przy głównym funduszu bezrobocia złożyła wnioski, żeby suma ta została podwojona jeszcze w tym miesiącu. Lecz osiągnięcie tego zależy również od zdecydowanej postawy ogółu pracowników umysłowych.

Następnie mówca wskazał na nadużycia w sprawach podatkowych na Górnym Śląsku, zatuszowane dzięki Korfiantemu (pracownicy którzy przyczynili się do wykrycia tych nadużyć zostali usunięci z zajmowanych stanowisk) na wykupienie przez bank gospodarstwa krajowego we Lwowie czeków bez pokrycia na 1.200.000 dolarów, na nadużycia przy sprzedaży majątku Strzelce i w zakładach żyrdawskich.

Jeżeli w skarbie państwa znalazły się takie kolosalne sumy na pokrycie nadużyć, to stwierdzić należy, że niewypłacanie zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym w dostatecznej mierze jest już złą wolą rządu.

Po przemówieniu przedstawiciela centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych zabrał głos delegat pracowników umysłowych do zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi, p. Wawrzynkowski, który wyłuszczył zasadnicze braki noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia oraz oświadczył, że pomimo tego, iż kandydatura jego została wysunięta przez radę okręgową centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych, to jednak bronić będzie wszystkich zrzeszonych i nie-

zrzeszonych pracowników umysłowych bez względu na przynależność polityczną i wyznaniową.

Były prezes związku zawodowego handlowców polskich, p. Ładewski, wskazał iż wobec katastrofalnego bezrobocia, którego jesteśmy świadkami, należy zażądać od rządu zwolnienia z posad meżatek, których meżowie są dobrze sytuowani.

Pomiędzy całym szeregiem rezolucji przyjęto następującą:

Zebrał na wiecu pracowników umysłowych, urządzonym przez związek zawodowy handlowców polskich w Łodzi (Piotrkowska Nr. 108) w dniu 21 czerwca r. b., uchwalają domagać się od rządu:

1) znowelizowania ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w tym duchu, by:

a) ustawą zostali objęci wszyscy pracownicy umysłowi, bez względu na to, w jakim czasie zostali pozbawieni pracy,

b) rząd brał udział w finansowaniu ustawy, jak to jest u pracowników fizycznych;

2) utrzymania akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy ubezpieczeniem nie zostali objęci;

3) podwyższenia funduszu na doraźne zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych okręgu łódzkiego do zł. 300.000, gdyż asygnowana dotychczas suma 100 tysięcy złotych jest niewystarczającą, w rezultacie bezrobotni otrzymują zasiłki raz na trzy miesiące;

4) wypłacania doraźnych zasiłków jeszcze w miesiącu czerwcu wszystkim tym bezrobotnym pracownikom umysłowym, którzy dotąd z żadnych zasiłków nie korzystali;

5) podwyższenia dotacji na bezpłatne obiady dla bezrobotnych pracowników umysłowych m. Łodzi przynajmniej do zł. 25.000.

6) usunięcia z wszelkich posad meżatek, meżowie których są dobrze sytuowani oraz meżczyzn, zajmujących stanowiska w instytucjach państwowych i społecznych, a posiadających osobisty majątek.

Walka o podwyżkę płac w przemyśle włókienniczym

Sytuacja, wytworzona akcją podwyżkową robotników, jest w chwili obecnej o tyle nie wyjaśniona, że konferencje obydwu stron odbędą się dopiero w początkach lipca.

Krajowy związek przemysłu włókienniczego nadesłał bowiem wczoraj związkowi robotniczemu pismo, w którym również jak związek przemysłu wielkiego, stwierdza, że akcja podwyżkowa jest złamaniem umowy arbitrażowej.

W myśl zatem oświadczenia, zawartej w umowie, wspólna konferencja będzie się mogła odbyć dopiero po terminie wygaś-

cia umowy, t. zn. po dniu 30-go czerwca.

Związek „Praca” zwołuje na dzień dzisiejszy posiedzenie zarządu, celem zajęcia stanowiska wobec enuncjacji przemysłu. Rozważana będzie sprawa ewentualnego zwrócenia się do rządu z prośbą o interwencję.

Na prowincji panuje w dalszym ciągu nastrój przychylny prowadzonej przez centrale łódzkie akcji.

W dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy inspektor Wołkiewicz, który zda ministrowi pracy relację z sytuacji w Łodzi. (v)

Budujmy własne domy!

Doniosła akcja pracowników miejskich

W dniu 25 czerwca r. b., o godzinie 7.30 wieczorem w sali rady miejskiej przy ul. Pomorskiej 16 odbędzie się zebranie wszystkich pracowników miejskich, zwołane z inicjatywy tymczasowego zarządu towarzystwa budowy domów dla pracowników zarządu miejskiego.

Towarzystwo ma na celu budowę własnych siedzib dla pracowników miejskich. Zarząd tymczasowy opracował szczegółowe plany i uzyskał już pewne środki na realizację zamierzeń towarzystwa. Obecnie aktualną jest sprawa uzyskania niezbędnych kredytów budowlanych.

Zarząd tymczasowy zamierza zaznajomić na wspomnianem zebraniu ogół pracowników miejskich z dotychczasowymi wynikami działalności, oraz przedstawić plan realizacji doniosłych pocz-

nań towarzystwa. Pożądanym jest jaknajliczniejszy udział w zebraniu gdyż od poparcia samych pracowników w pierwszym rzędzie zależy zakres i tempo działalności towarzystwa.

Komunikat

Wobec ukazania się w pewnych organach prasy miejscowej z dnia 20 b. m. notatek o rozłamie w związku lekarzy P. P. obwodu łódzkiego, zarząd związku lekarzy komunikuje niniejszem, że nie ma nie jest wiadomem o rozłamie w związku.

Bezpodstawność pogłosek o rozłamie jest tem większa, że par. 11 statutu związku lekarzy P. P. brzmi: „Wystąpienie ze związku lekarzy może nastąpić jedynie za jednoczesnym pisemnym wypowiedzeniem, przesłanem listem poleconym na ręce zarządu i to tylko w miesiącu grudniu”.

Zarząd związku lekarzy P. P. obwód łódzki.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych

W związku z wyjaśnieniem okręgowego urzędu ubezpieczeń, iż pracownicy umysłowi, pobierający zapomogi doraźne mogą być ubezpieczeni jako członkowie dobrowolni, kasa chorych m. Łodzi przystąpiła do ustalenia warunków, na jakich pracownicy ci mogą być ubezpieczeni

Nad klęską bezrobocia radzić będzie zarząd F. B.

Wykorzystując okres posiedzenia sejm, zarząd główny funduszu bezrobocia, w skład którego wchodzi: cały szereg posłów, rozpoczął intensywną pracę, mając zamiar załatwić kilka spraw zasadniczych.

W pierwszej więc połowie b. tygodnia odbędą się posiedzenia wszystkich czterech stałych komisji zarządu głównego: regulaminy-budżetowej; do spraw zabezpieczenia pracowników umysłowych, organizacyjnej i odwoławczej, w czwartek zaś 24 czerwca — posiedzenie plenarne zarządu głównego dla zatwierdzenia wniosków komisji.

Jak się dowiadujemy, na porządku obrad między szeregiem wniosków natury formalnej, umieszczone są następujące zasadnicze sprawy: zatwierdzenie wniosków komisji rewizyjnej, dotyczących bilansu za rok 1925 — wydanie opinii w sprawie przedłużenia państwowej akcji pomocy doraźnej w lipcu r. b., wnioski w sprawie przedłużenia z 13 do 17 tygodni okresów wypłat zasiłków ustawowych i preliminarz funduszu pracowników umysłowych na miesiąc lipiec r. b.

Przeciw upośledzeniu pracowników funduszu bezrobocia

Akcja, podjęta przez pracowników funduszu bezrobocia w Łodzi, mająca na celu zrealizowanie zagwarantowanych im przez ustawy praw, trwająca została nadszkodzanie szybki pomyślnym wynikiem. Interwencja ta spowodowała wysłanie przez zarząd główny funduszu bezrobocia specjalnego inspektora, p. Mieczysława Zahorskiego, który wczoraj rano przybył do Łodzi. Przyjazd jego ma na celu w pierwszym rzędzie zbadanie i sprawdzenie na miejscu istotnego stanu rzeczy.

O reprezentację w funduszu bezrobocia

Memoriał organizacji pracowniczych

Szereg organizacji i związków, zjednoczonych w międzyzwiązkowej komisji, wystosowało do zarządu funduszu bezrobocia memoriał w sprawie reprezentacji w łódzkim funduszu. W memoriale tym stwierdzono, że związki te wystawiły kandydaturę posła Kronigę, która została przez zarząd główny funduszu pominięta. Decyzja ta

wywołała rozgoryczenie. Przeciwno tej uchwale organizacje pracownicze, skupiające większość, protestują. Organizacje pracownicze domagają się zatwierdzenia kandydatury posła Kronigę, ewentualnie w charakterze drugiego przedstawiciela pracowników umysłowych. (E)

—o—

Modernistyczny „Jednoróg” zawitał do Łodzi

Onegdaj, w obecności władz nastąpiło otwarcie wystawy krakowskich i paryskich modernistów, związanych w grupę pod nazwą „Jednoróg”.

Pomiędzy nadesłanymi pracami znajdują się tak poważne prace, jak profesora akademii krakowskiej — Kowarskiego, oraz znanych artystów, jak: Hubczak, Fedkiewicz, Ejbisz, Żurawski i inni.

Wystawa pod względem kierunku artystycznego odbiega od wystawianych ostatnio prac i odzwierciedla żywo i głęboko nurtujące prądy w nowoczesnym ma-

larstwie polskim. „Jednoróg” spotkał się z nadzwyczajnym uznaniem krytyki krakowskiej. Spodziewać się należy, że wystawa ze względu na oryginalność i świeżość pomysłów i w Łodzi spotka się z należnym zainteresowaniem.



MAŁY FELJETON

Sezon ogórkowy

Z południowej Azji, ojczyzny wszystkich ludów, powędrowały na zachód. Towarzystwo już żydom podczas niewoli egipskiej i sprawiły im widoczną ulgę. Lubili je greki starożytni i rzymianie. Jeszcze w Bizancjum otaczane były pieczołowitością. Wtedy były one duże, grube i pękate. One — ogórki!

Ojczyzną naszych dzisiejszych, nowożytnych, smukłych i dwupłciowych ogórków jest Polska. Polska podarowała je światu. (Niemiecka „die Gurke“ pochodzi od polskiego ogórka).

Odtąd rola i użytek ich jest potrójny: botaniczny, kulinarny i symboliczny. Botaniczny: ogórki żyją w stadach. Same rosną po 4—5 na jednej lodydze. Samice samotnie lub w parach, samice są przeważnie gorzkie, skoro dojrzeją. Są wtedy żółte, nadają się tylko do zamarynowania. Trzeba jednak obłupać je ze skóry (zaczynając od głowy).

Kulinarne zastosowanie ogórków jest wielce rozmaite (patrz Cwierciakiewiczowa). Najulubieńszą z nich potrawą, o rdzennie polskim pochodzeniu i smaku jest — mizerja. Żadna mizerja nie jest tak wyszukana i pikantna w smaku, jak polska. Inne narody umieją tylko partoliz mizerję.

Polska mizerja podawana bywa czy to w śmietanie (słodkiej lub kwaśnej), czy to w pieprznych sosach. Niezrównana jest w wito-sosie, choć jako taka może stać się niestrawną nawet dla polskich żołądków. Gwałtowna zmiana diety zalecaną bywa jako ratunek. Spożywanie mizerji prowadzi nieraz do Rygi, która jest pięknym miastem.

Symboliczne znaczenie ogórków dotyczy przede wszystkim kalendarza prasowego. Kalendarz prasowy różni się nieco do gregoriańskiego i kościelnego.

Naprzekąd — 1-szy przypada tam nieraz w 3 6 tygodni po 1-szym, a nieraz wogóle go nie ma. Wtedy każdy miesiąc zaczyna się np. od 20.

Ogórki prasowe mają smak słodkawy i mdły. Wykryto niedawno, że ich ziarna mają własność obniżania intensywności funkcji życiowych. Nie powinny być zatem spożywane przez tych, którzy mają jeszcze coś do stracenia.

St.

Wystawa prac

młodych adeptów sztuki

Wystawa prac szkoły malarzkiej S. Andrzejewskiego, na której zgromadzone około 500 prac, będzie otwartą tylko do 27 b. m. (niedziela). Wskazaniem jest, aby wystawę zwiedzały jaknajliczniej szkoły, które do tego czasu odnoszą się bardzo obojętnie do tej wystawy, jedynej w Łodzi. Opłata od osoby w grupach 10 gr.

Z kinematografów

„Grobowiec indyjski“ wyświetlany jest w „Odeonie“ i „Apollo“

Druga, a zarazem ostatnia seria świetnego filmu „Indyjski Grobowiec“ pod żadnym względem nie ustępuje pierwszej. Gre, oraz wspaniała akcja na tle przepięknej natury możemy dopiero naprawdę podziwiać w tej serii. Grozę przejmują widza sceny, przedstawiające zbiorowiska trędowatych, oczekujących w szalonych mękach swego wybawienia — śmierci.

Kolosalne wrażenie wywiera moment uzdrowienia Roylanda z trądu przez Yogę przy pomocy tajemnych sił hipnotycznych. Grozę dreszczu budzi w widzu straszną śmierć Mac Allana, a żal rzewny wywołuje zgon nieszczęśliwej księżniczki.

Całość tego imponującego obrazu pozostawia na widzach niezatarte wrażenie.

„Indyjski Grobowiec“ będzie gościł na srebrnych ekranach „Odeonu“ i „Apollo“ jeszcze kilka dni. Orkiestra pod batutą p. Pietruszki dobrze zespala się z treścią obrazu.

A co będzie z chorymi?

Szpitale podwyższyły Koszty leczenia
Kasa chorych występuje ostro przeciwko podwyżce

Onegdaj wieczorem komisja leczenia kasy chorych obradowała między innymi nad sprawą podwyżek opłat w szpitalach prywatnych i miejskich.

Komisja stwierdziła, iż wysokość podwyżki opłat ustalonych przez związek szpitali prywatnych jest nadmierna, gdyż dotychczasowe stawki w szpitalach prywatnych w Łodzi były niemal najwyższymi w Polsce, a po wprowadzeniu w życie podwyżki będą najwyższymi.

Komisja stwierdziła iż od marca r. ub., kiedy to kasa chorych podwyższyła szpitalom prywatnym stawki opłat przeciętnie o 25 procent, nie zwiększyły się absolutnie koszty wydatków personalnych i administracyjnych, a wydatki na wyżywienie chorych wzrosły o 15 — 20 proc., niema więc faktycznych podstaw do tak wysokiej podwyżki stawek za leczenie chorych w szpitalach prywatnych.

Komisja stwierdziła również, iż projektowana podwyżka opłat w szpitalach miejskich nie jest z tych samych przyczyn uzasadniona.

Podwyżki te obciążąby budżet kasy chorych sumą około 500 tysięcy złotych rocznie, co stanowiłoby ciężar bardzo poważny i przyczyniłoby się musiało do ograniczenia wysiłki chorych do szpitali prywatnych.

Chcąc temu za wszelką cenę za-

pobiec komisja postanowiła energicznie przeciwdziałać tej akcji podwyżkowej szpitali prywatnych i miejskich, które ostrzem swem skierowują się przeciwko kasie chorych.

W dniu wczorajszym przedstawiciele zarządu i dyrekcji kasy chorych m. Łodzi interwenjowali u naczelnika wojewódzkiego urzędu zdrowia d-ra Skalskiego w sprawie podwyżki opłat szpitalnych.

Przedstawiciele kasy chorych wskazali d-rowsi Skalskiemu, iż podwyżka ta jest nieuzasadniona i została wprowadzona przez szpitale prywatne za ledwie za 7-dniowym powiadomieniem, co jest niedopuszczalne.

Dr. Skalski przyrzekł delegacji, iż sprawę dokładnie zbada.

Notoryczny kasiarz

skazany za kradzież u p. Grossleita

W dniu wczorajszym sąd okręgowy, pod przewodnictwem sędziego Ilnicza rozpatrywał sprawę Ranerta, znanego w kronikach policyjnych kasiarza.

Akt oskarżenia zarzucał podsądnemu współudział w kradzieży o około 8 tysięcy złotych z kasetki w

domu znanego przemysłowca łódzkiego Grossleita.

Przestępstwo powyższe zostało dokonane 6 marca b. roku w porozumieniu ze służącą Grossleitów, niejaką Różycką, która zniknęła bez wieści.

Oskarżony do winy się nie przyznaje, twierdząc, że wprowadził znał Różycką, jednak udziału w tem przestępstwie nie brał.

Z zeznań świadków wynika, że Ranert krytycznego dnia kreślił się około mieszkania Grossleitów, oczekując widocznie na sposobność popełnienia kradzieży.

Sposobność taka się nadarzyła gdyż w mieszkaniu p. Grossleit pozostała sama Różycka.

Ostatni z domu wyjechał autem młody Michał Grossleit, który zaważył pewnego osobnika, stojącego w bramie, we futrze z podniesionym kołnierzem.

Na człowieka tego zwrócił również uwagę szofer, prowadzący samochód.

Gdy brak pieniędzy został ujawniony, podejrzanie padło oczywiście na tego tajemniczego osobnika, stojącego przez dłuższy czas około mieszkania p. G.

Energiczne śledztwo policyjne, wszczęte natychmiast po wypadku uwięzione zostało pomyslnym

Opierając się na rozporządzeniu rady ministrów z dnia 10 lutego 1926 roku (Dz. Ust. Rozp. P. Nr. 18 poz. 101), na wyjaśnieniu ministerstwa spraw wewnętrznych Nr. SA. 445 z dnia 19 marca 1926 r. w sprawie stosowania rozporządzenia rady ministrów o regulowaniu cen, oraz na uchwałach magistratu m. Łodzi Nr. 355 z dn. 16 kwietnia 1926 r. — niniejszym podaję do publicznej wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą magistratu m. Łodzi Nr. 601 z dnia 22 czerwca 1926 r. zostały wyznaczone ceny maksymalne:

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg.

1) Mąka pszenna I gat. w hurcie 82 gr.

2) Mąka pszenna I gat. w detalu 88 groszy.

3) Mąka żytnia I gat. w hurcie 56 groszy.

4) Chleb pszenny (bułki) zł. 1.15.

5) Chleb żytni pyłkowy I gatunek 55 groszy.

6) Chleb żytni pyłkowy II gatunek 50 gr.

7) Chleb żytni razowy 40 gr.

W myśl zacytowanego rozporządzenia rady ministrów par. 7 wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Zaznaczam, że zgodnie z par. 10 i 11 tegoż rozporządzenia, winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych lub nieujawnienia tych cen w cennikach właściwych przedsiębiorstw handlowych, będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji według art. 3, 4 i 5 ustawy z dnia 29 grudnia 1925 roku (Dz. Ust. Rozp. p. Nr. 1 z 1926 r., poz. 2) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku — arestem do 6 tygodni i grzywną do zł. 10.000 lub jednej z tych kar, o ile dany czyn nie ulega ukaraniu surowszemu, w myśl innych ustaw karnych.

Łódź d. 23.VI. 1926 r.

Prezydent m. Łodzi

M. Cynarski.

Na sztańcach oświaty

Zakończenie roku szkolnego na kursach wieczornych

W niedzielę, dnia 20 b. m. w teatrze miejskim odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego w miejsk. szkołach wieczorowych.

W uroczystości tej brał udział z ramienia magistratu ławnicy wydziału oświaty i kultury: Z. Hajkowski i Fr. Kruczkowski, z ramienia rady miejskiej radni: Bartozak i Wojakowski, inspektor szkolny Zakrzewski, kierownicy i personel nauczycielski szkół wieczorowych, wychowawcy szkół wieczorowych, oraz zaproszeni goście.

Uroczystość zajął p. ławnik Kruczkowski, który w podniosłym przemówieniu apelował do młodzieży, kończącej szkoły wieczorowe, aby w dalszym ciągu starała się nabywać coraz więcej wiedzy, pracowała na chlubę ojczyzny. — Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, powtó-

rzonym przez wszystkich obecnych.

Następnie zastępca kierownika szkolnictwa wieczorowego, inspektor Kahl złożył sprawozdanie z rozwoju szkolnictwa wieczorowego w Łodzi. W bieżącym roku szkolnym czynnych było 7 szkół wieczorowych, naukę ukończyło 181 wychowawców, w tem kilku uzyskało chlubne odznaczenia.

Po przemówieniu radnego Bartozaka w imieniu rady miejskiej — poszczególni kierownicy szkół odczytali nazwiska tegorocznych abiturjentów.

W końcu p. Porczyński Roman w imieniu abiturjentów w prostych, serdecznych słowach złożył magistratowi i wychowawcom podziękowanie za umożliwienie uzyskania wiedzy.

Uroczystość została zakończona odpowiadaniem „Roty“.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj, jutro, piątek, sobota i do niedzieli wieczorem włącznie przeobrażona krotchw. paryska „Niedojrzały owce“ — z Stefanią Jarkowską w popisowej roli aktorki kinematograficznej, udającej nieznosnego 9-letniego baka w spodnicy. Aktorzy po zgraniu się tworzą brawurowy zespół, tak, że widownia raz po raz wybucha głośnie, serdecznym śmiechem.

Ceny dziś, jutro i w piątek najniższe (od 40 groszy do 4 zł.). Początek o godzinie 8.45, koniec przed wpół do dwunasta.

TEATR LETNI

w parku Staszka.

Dzisiaj po raz ostatni nieczynny wodewil „Robert i Bertrand“.

W piątek premiera 3-aktowej rewii łódzkiej — „Haflo, Łódzianki“ — z muzyką Petersburskiego i Goida. Opr. i wanie muzyczne Zygmunta Bjałostockiego. Układ reżyserski Konst. tego Tatarkiewicza. Dekoracje (trzy zmiany): Plac Wolności, wnętrze dancielki, przed dworcem Kaliskim) Bolesława Kudaw-

cza. Specjalne wstawki ekscentrycznotaneczne układu Konstantego Tatarkiewicza (wykoniają: Z. Tatarkiewiczówna i K. Jarocki)

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj w środę o godzinie 8.30 wieczorem po cenach najniższych w dalszym ciągu cieszący się nadzwyczajnym powodzeniem efektowny sensacyjny dramat w 4 aktach p. t. „Śmierć cara Mikołaja II“. Nadzw. ciekawa jest treść tego dramatu, którego akcja rozgrywa się w dwóch pierwszych aktach w Carskim Siole po wybuchu rewolucji za rządów Kiereńskiego, w dwóch ostatnich w Ekaterynburgu w domu Ipatiewa, gdzie uwięziono i wymordowano rodzinę cesarską, oraz najbliższe otoczenie. Poza tem w dramacie tym przewija się ciekawa galerja typów, jako to: W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz, W. Ks. Dymitr, Wyrubowa, dama dworu, Rasputin, Sazonow, Kiereński i Jurowski (morderca cara) i inni którzy tak wielką w historii Rosji odegrali rolę. Udział bierze cały zespół artystyczny, oraz liczny zastęp statystów.

skutkiem.

Leon Ranert zasiadł na ławie oskarżonych.

Na wczorajszym przewodzie sądowym świadkowie potwierdzili, mimo pewnych różnic, identyczność podsądnego Ranerta z owym nieznanym osobnikiem.

Świadek Bilecki jednak utrzymywał, że Ranerta widział 6 marca w Warszawie.

Świadek przypomina sobie ten fakt, ponieważ pamięta, iż Ranerta spotkał w dniu, kiedy odbierał wagon towaru, więc stąd znikła pewność co do daty 6 marca.

Oskarżenie popierał prok. Kawczak, domagając się surowego ukarania zawodowego przestępcy.

Obrońca oskarżonego mec. Bilyk w pięknym przemówieniu wykazuje, że ów tajemniczy nieznanomy, stojący na czatach w domu Grossleitów, nie jest identycznym z podsądnym.

Sąd po naradzie uznał Ranerta winnym dokonania inkryminowanego mu przestępstwa i skazał go pozbawieniu praw na 4 lata więzienia, zastępującego dom poprawy.

Gabinet osobliwości

Portfel Barona w rękach Kieliszka — Jutrzenka skonała w wannie

Kieliszek okradł Barona

W dniu wczorajszym zgłosił się do policyj Józef Baran, Narutowicza 83, który zameldował, iż niejaką Adam Kieliszek, Radwańska 45, skradł mu w czasie podróży z Warszawy do Łodzi portfel z 270 złotymi, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Dochodzenie za Kieliszkiem-złodziejem w toku.

Śmierć Jutrzenki

Jeden ze służących rytualnej łaźni, mieszczącej się przy ul. Wolborskiej 39, wszedłszy o godzinie 8-ej rano do jednego z przedziałów kąpielowych, spostrzegł z przerażeniem, iż pokój cały zalany jest wodą, a w wannie pływają zwłoki jakiegoś nieznanego mu mężczyzny.

Zawezwano pogotowie stwierdziło, iż nieznanomy ów ma nogi okropnie oparzone tak, że ciało odchodzi prawie od kości. Stwierdzono, iż amator wczesnej kąpiei zmarł na udar serca.

W ubraniu zmarłego — znaleziono jego

dowód osobisty, wystawiony na nazwisko Herszla Jutrzenki, lat 21, zamieszkałego przy ulicy Pomorskiej 34.

Wisielec na pasku

W dniu wczorajszym Władysław Kostkiewicz, lat 19, zamieszkały przy ul. Łagiewnickiej 30, usiłował powiesić się na pasku w ustępie kamienicy. Na szczęście jeden z lokatorów spostrzegł wisielca i odciął go z paska.

Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu samobójcy doraźnej pomocy przewiózł go w stanie groźnym do szpitala św. Józefa.

Pożar dachu

W domu przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 17, wybuchł w dniu wczorajszym o godzinie 10 minut 30 pożar. — Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliły się komórki na strychu, a wkrótce potem i dach kamienicy.

Zawezwano i oddział straży, który po upływie godziny pożar ugasił. —

Czy możemy eksportować do Turcji?

O stałej poważniejszej imigracji pracowników polskich nie może być obecnie mowy

Wywiad z posłem dr. Baderem o możliwościach ekspansji ekonomicznej polskiej na Bliski Wschód

Angora, w czerwcu 1926 r.
Korzystając z mniej upalnego dnia przebywam 10-kilometrowy szlak wertepów, by z centrum Angory dostać się do siedziby naszego posła i zacerpnąć u źródła garść informacji o warunkach, z jakimi winien się liczyć eksport polski, żywo interesujący się rynkiem tureckim. Poseł zdaje sobie sprawę z tego, jak ważnym problemem jest dla Polski sprawa zdobycia nowych rynków zbytu i od razu przystępuje do określenia istotnych przeszkód, z jakimi eksport nasz zmuszony jest walczyć.

— Główną trudność stanowi brak kapitału. Powiedziałbym, że to jest jedyny moment, który pod każdym względem stosunki utrudnia, a realizację wielkich naszych planów odwleka. Nie zawiodłem się co do jednej rzeczy, mianowicie, co do usposobienia Turcji do Polaków i polskiej współpracy. W tej mierze grunt jest istotnie podatny bez zastrzeżeń, gdyż Turcja przekonała się o zdolności technicznej Polaków w bardzo wielu dziedzinach, które tutaj leżą odtąd. O dotychczasowych rezultatach mówić jeszcze za wcześnie, gdyż jesteśmy obecnie w okresie eksperymentowania. W pewnych gałęziach eksportu nasze próby nawiązania stosunków nie doznały powodzenia częściowo dlatego, że kalkulacja towarów nie wytrzymywała konkurencji, a w innych wypadkach dlatego, że wytwórczość nasza nie przystosowała się dostatecznie do tutejszego rynku. Trzeba również zaznaczyć, że pewne artykuły luksusowe dla konsumenta tureckiego, dość skromnego w swych potrzebach nie znajdują zastosowania. Nadto praktyka wykazuje, że większość eksporterów polsk. zwraca się do rządu tureckiego jako do odbiorcy towarów, lecz w chwili obecnej tylko znikoma część takich interesów ma szansę powodzenia, gdyż Rzeczpospolita turecka przeprowadza właśnie daleko idące oszczędności i kieruje wszelkie wysiłki ku utrzymaniu równowagi budżetowej.

niektóre dostawy wojskowe, administracja monopolu tytoniowego i t. d. Zaznaczam tylko, że nie ludzę się ani przez chwilę, by ten proces realizacji szedł szybko i gładko, trudnym bowiem będzie okres przystosowywania się wzajemnego dwóch tak odległych i tak odrębnych gospodarstw. Niemniej również trudności przysporzy nam obustronne ubóstwo kapitału, z którym walczą obydwaj kraje. Jest to więc praca na daleką metę, w której cierpliwość, ten najistotniejszy czynnik powodzenia na Wschodzie zadecyduje ostatecznie o powodzeniu.

— Pozostaje mi zatem zapytać p. posła, jak się przedstawiają warunki imigracji pracowników polskich do Turcji. Czy na rynku tutejszym mogłaby znaleźć pracę część naszej masy bezrobotnej?

— Rzecz ta leży mi bardzo na sercu. Stwierdzić muszę, że rzadkość zatrudnienia Turcji i niesłychany wprost brak rąk roboczych są wielce pociągające dla wielu krajów przeludnionych, a jednocześnie przyczyną obaw i nieufności tureckiej wobec potęg kolonialnych. Powiem jednak wyraźnie, że Turcja dzisiaj płacić dobrze nie może i warunki pracy nie

są zachęcające. Przestrzegam przed wszelkim optymizmem w tym kierunku i uważam raczej, że pracownik polski w Turcji winien wrastać w ten grunt organicznie t. zn. nie przychodzić inaczej, jak w ślad za przedsiębiorcą polskim. Znajdzie się tu i owdzie miejsce lepiej płatne dla specjalisty, technika, lecz to są wypadki wyjątkowe, zupełnie indywidualne. Dla wielkiej masy naszej inteligencji czy robotników Turcja otwierać się będzie dopiero w miarę, jak przedsiębiorczość przemysłu i handlu wyłabiać będzie odpowiednie drogi. Rozumieć przez to należy nie tylko eksport towaru z Polski, ale także przeniesienia, czy założenie takiej czy innej fabryki polskiej, względnie zasobnego przedsiębiorstwa budowlanego, które pociągnęłyby za sobą rzeszę polskich rzemieślników, techników i pracowników innych gałęzi.

Przed ganek poselstwa zatoczyło się reprezentacyjne auto ambasadora niemieckiego, który za chwilę zacznie prawie polityczne douceny naszymu posłowi.

Zegnam się szybko i dziękuje posłowi Baderowi za udzielenie mi interesujących wiadomości.

J. R.

Cisza na rynku walut obcych

Dzień wczorajszy przeszedł na rynku walut obcych pod znakiem zupełnego zastoju. Oficjalny kurs dolara na giełdzie warszawskiej pozostał niezmienny i nadal wynosił zł. 10. Również i w dniu wczorajszym banki dewizowe otrzymały całkowitą ilość żądanych walut obcych.

W Łodzi na prywatnym rynku walut obcych panował wyjątkowy spokój. Kurs dolara wynosił 10,26

w płaceniu, 10,28 w oddawaniu przy minimalnej ilości zawieranych transakcji i ostatecznej podaży materiału dolarowego.

Z Warszawy donoszą również o zupełnej ciszy, panującej w obrótach pozagiełdowych, oraz o takim samym, jak w Łodzi poziomie kursu prywatnego.

Bank Polski ofiaruje w dalszym ciągu za dolara zł. 9,98. (27)

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.
WARSZAWA, 22 czerwca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 10.—
Franki franc. —.—

CZKI.
Holandia 402,50
Belgia —.—
Londyn 48,76
N. York 10.—
Paryż 28,76
Szwajcaria 193,95
Wiedeń 141,625
Włochy 36,12
Sztokholm 269.—
Kopenhaga —.—
Pożyczka dolarowa 68,50
Pożyczka konwersyjna 32.—
8 proc. pożyczka złota —.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie —.—
5 pr. obl. m. Warszawy złotowe —.—
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe —.—

Rudzki 0,68—0,69
Starachowice 0,80—0,81—0,80
Zyrardów 7,10
Spirytus 0,78

Notowania złotego.
W dniu 22 czerwca 1926 r.
Za 100 złotych:
Zurych 52 —
Berlin 40,89—41,51
wypł. na Warszawę 41,04—41,26
Katowice 41,04—41,26
Poznań 41,04—41,26
Gdańsk 51,19—51,19
wypł. na Warszawę 50,69—50,81
Wiedeń 70,00—70,50
„ banknoty 69,40—70,40
Londyn za 1 funt szł. 51,00
Praga —.—

Urzędowa giełda gdańska.
GDANSK, 22-go czerwca (Pat)
Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich
100 mk. Rzeszy 123,171—123,479
100 złotych polsk. 51,19—51,51
czek na Londyn —.—
Telegraficzna wypłata na:
Berlin 125,121—125,429
Warszawa —.—

Notowania giełdowe w Londynie.
LONDYN, 21-go czerwca (Pat)
Zamknięcie giełdy.
Nowy-Jork 4,86
Holandia 12,11
Francja 170,12
Belgia 169,12
Włochy 154,87
Niemcy 20,445
Szwajcaria 25,135
Hiszpanja 29,685
Portugalia 2,55
Dania 18,55
Norwegja 22,02
Praga 164,25
Wiedeń 34,46
Warszawa 51,00
Helsingfors 193,06

38100 hektolitrów spirytusu Sprzedaż monopolu spirytusowego w maju

W miesiącu maju r. b. państwowy monopol spirytusowy sprzedał ogółem 38,1 tysiący hektolitrów 100 st. spirytusu, w tem na wyrób trunków 28,7 tys., hl., na cele przemysłowe i lecznicze 2,2 tys. hl. spirytusu skażony (denaturowany) 7,3 tys. hl.

Ogółem sprzedano w maju o 0,6 tys. hl. spirytusu mniej niż w kwietniu r. b. Jednak w okresie styczeń—maj r. b. monopol zwiększył zbyt spirytusu, w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego o 30,3 tys. hl.

Sprzedaż spirytusu na wyrób trunków powiększyła się znacznie na terenach, objętych pełnym monopolem spirytusowym, a mianowicie w okręgu izby skarbowej w Włocławku o 43 proc., w Brześciu n. B. o 13,8 proc., w Łucku o 2,4 proc. Równocześnie okręgi pozostałych izb skarbowych wykazują łącznie wzrost o 1,7 proc.

Skarb państwa posiada polskie monety złote

Nasza mennica państwowa wybiła dotychczas 8,500 sztuk monet srebrnych 5-złotowych z kruszcem 900-stopniowego, podczas gdy monety jedno- i dwuzłotowe, znajdujące się w obiegu, wybite są ze srebra 750-stopniowego. Nadto ze złota skarbu państwa wybito pe-

wną ilość monet 5-, 10- i 20-złotowych. Te pełnowartościowe monety nie będą na razie puszczane w obieg, lecz znajdują się w przechowaniu w specjalnym skarbcu Banku Polskiego, opancerzonych podziemiach gmachu bankowego przy ul. Bełkańskiej w Warszawie.

Giełda akcyjna
Bank Polski 50—50—50
Bank Handlowy 1,40
Bank Zachodni 0,80
Bank Zarobkowy 4
Czersk 0,19
Gosławice 1,35
Cukier 1,50
Wegiel 35,50—37,50—38
Nobel 1,50
Litpop 0,51—0,52
Modrzejów 1,65
Norblin 0,75
Ostrowieckie 3,50—3,40—3,50
Rohm i Zieliński 0,32

ROWER
prawie nowy sprzedam.
S. Roźniecki, ulica Nowo-Zarzewska Nr. 39. 319-12



Wspaniałe arcydzieło wytwórni First National w Ameryce
„Małżeństwo--grobem miłości”
(Obawa przed małżeństwem)
Dramat wszystkich czasów w 9-iu aktach. Dzieje młodej panny, która wychowała się w domu, gdzie ciągle grał jazzband i wiecznie tańczono.



W rolach głównych: Pikantna, rozkoszna, naiwna, frywolna — **COLLEEN MOORE** i stuprocentowy mężczyzna **MILTON SILLS**
NAD PROGRAM:
Tygodnik aktualności nr. 16 // **Dyzio tęskni za krata**
Najnowsze zdjęcia z całego świata. // Arcywesoła farsa w 2-ch aktach.



Realita
Początek o godz. 6-ej, ostatni seans o godz. 10 wieczorem.

Dziś i dni następnym wytworne arcydzieło ze złotej serji Fox'a — — — **„MĘCZENNICA”**
Genjalna odtwórczyni niezapomnianej roli **MATKI--MARY CARR** gra w tym obrazie rolę tytułową. — — —
Szczycem szczytów Wścigi konne // Tajemnice i... // Sprzedaż niewinnych dziewcząt. Najtajniejsze sztuki kin. są w tym obrazie z tajnych... // **„Dwa wesela i...-Krima”** wesola farsa w 2-ch aktach.

Samolotem dookoła świata 70.000 klm. w powietrzu -- 25 godzin bez lądowania Smiały plan włoskiego lotnika De Pinedy

Sławny lotnik włoski De Pinedo wstawiony zwłaszcza lotem Tokio—Rzym, skutecznym w ciągu 17 dni, zamierza obecnie pobić wszelkie rekordy lotów na odległość. Pod osobistą egidą Mussoliniego zamierza dokonać lotu wzdłuż wszystkich części świata, przebyć 70.000 klm. w powietrzu. Mussolini, jako minister marynarki, wyznaczył na ten cel sporą ilość lirów. Dyktator często przybywa osobiście do fabryki, samolotów Marina di Piza i jest dokładnie powiadomiony o postępach tego karkołomnego, olbrzymiego lotu.

Samolot, przy którego pomocy chce De Pinedo dokonać lotu, jest tworem inżyniera włoskiego Guidiego skonstruowanego z ciężkiego aluminium włoskiego. Nosi nazwę „Marina”. Może rozwijać szybkość 200 km. na godzinę, zapatrzony jest w motor tysiąca sił koni, unieść może na swym „pokładzie” 3.500 kg. ładunku. Także obydwa motory pochodzą z włoskiej fabryki Izotta-Fraschini, są typu Asso, odznaczają się lekkością posiadają 12 cylindrów, umożliwiających lot bez przerwy w ciągu więcej niż 150 godzin, każdy z nich spóżyłoby w godzinę nie 65 kg. benzyny, wobec czego samolot może się obejść, lecąc bezustanku, bez stacji benzynowej w ciągu z górą doby bo 25 godzin, w czasie których może przebyć 4000 km. Pozwoli to De Pinedzie zmieniać dowolnie stosownie do zmian atmosferycznych pierwotną marszrutę, związaną oczywiście z możliwością nabycia nowego zapasu benzyny.

Pierwszy plan, wypracowany pospołu z Mussolinim przewidywał start w Anglii, skąd droga prowadzić miała przez Islandję, Grenlandję, Labrador, przez cieśninę Beringa, ocean Spokojny, Amerykę centralną i południową aż do Valparaiso i Santiago, skąd miał się lotnik zawrócić, przelatując Andy do Buenos Aires, Monte Video, Rio de Janeiro z powrotem do Ameryki centralnej i przez Nowy Jork, Labrador, Grenlandję i Islandję do Londynu. Dokonany jednak w międzyczasie szczęśliwy lot hiszpana de Franco nakłonił włoska do zupełnego przestoczenia planu.

Według znanych zamierzeń obecnie lot będzie wyglądał następująco: z Rzymu wprost do Gibraltaru, skąd przez wyspy Kanaryjskie, o ile możliwości bez lądowania, do wysp przyładka Dobrej Nadziei. Stąd chce de Pinedo przelecieć Atlantyk, wylądować w Ameryce, na wybrzeżu, brazylijskim i zamknąć w Pernambuco

drugi etap. Następnie tura pójdzie do Rio de Janeiro, Montevideo i Buenos Aires gdzie nastąpi dłuższy odpoczynek. Po przelocie przez Andy południowo-argentyńskie wysokości 2000 m. nastąpi dotarcie do Santiago i Valparaiso, skąd śmiały lotnik włoski chce dojechać jako pierwszy lotu przez południową część oceanu Spokojnego, lądując na mało znanych wyspach św. Jana Fernandez, Sala Gomeza i wyspach Wielkanocnych. Skieruje się stąd do archipelagu Paumockiego, znanego z opowieści Londona, potem do wyspy Samos skąd osiągnie Nową Kaledonię albo Nową Zelandję. W każdym razie zamierza de Pinedo złożyć wizytę w Melbourne w Sydney'u, Brisbane, Nowej

Gwinei i Tokio, gdzie odpocznie gruntownie.

Z Tokio nie poleci De Pinedo, tak jak leciał pierwszym razem, t. j. wzdłuż wybrzeża morskiego, lecz wprost na Pekin, by poprzez wielkie rzeki Chin, dotrzeć do Kalkuty, co byłoby również lotem, jakiego dotychczas nikt jeszcze nie dokonał. Z Kalkuty ma lotnik przelecieć Indje wszerz, wzdłuż rzek głównych aż po Karaki potem wzdłuż wybrzeży arabskich do przyładka Guardafoni, stąd do Mogadiru w Afryce i Kisimaio, po czym zamierza przelecieć śmiałym lotem Afrykę, a mianowicie dotrzeć do Durbanu, potem do przyładka, a stamtąd wzdłuż wybrzeży Atlantyku z powrotem do Rzymu.

Prasa - W. O. Z. P. N.



Niezwykle interesujący a zarazem obłitujący w szeregu komicznych momentów mecz, zakończony został porażką „Prasy” w stosunku 5 : 2.

Finał walki o kolarskie mistrzostwo Warszawy



Gwoździem niedzielnych zawodów kolarskich na Dynasach był bieg o mistrzostwo Warszawy, który wraz z tytułem mistrza wygrał Podgórski, bijąc „o gumę” Szymczyka. Obaj kolarze widoczni są na naszej ilustracji.

Mecz dwóch drużyn kobiecych



W parku Sobieskiego w Warszawie rozegrany został w niedzielę mecz kobiecych drużyn „Makkabi” i „Polonii”, zakończony niespodziewanym zwycięstwem pierwszej w stosunku 4 : 3 (2 : 1).

Jack Greenstock w Łodzi Dotychczasowe jego sukcesy jako boksera i trenera

Zapowiedziany pierwszy w Łodzi występ znakomitych bokserów-zawodowców, reprezentujących najlepszą klasę europejską i światową wzbudził wśród łódzian zrozumiałe zainteresowanie. Prawie wszystkie trudności techniczne, związane z zorganizowaniem tej gigantycznej imprezy sportowej zostały już pokonane i w niedługim czasie będziemy świadkami dwudziestorundowych spotkań pierwszorundowych bokserów-zawodowców.

Wobec bliskiego terminu tych ciekawych walk, czujemy się w obowiązku poinformować naszych czytelników, jakich to właściwie mistrzów pięści będziemy mieli możność podziwiać na ringu łódzkim.

Inicjator imprezy p. Monty Pallock, widząc wielkie braki i stosunkowo jeszcze niski poziom naszego doniosłego sportu bokserkiego, zwrócił się do swego przyjaciela, redaktora największego sportowego pisma angielskiego „Boxing”, z prośbą o poinformowanie go, którzy z zawodników najbardziej dziś odpowiadają idei popularyzacji i podniesienia poziomu naszego pięściarstwa.

W odpowiedzi redakcja dziennika „Boxing” wskazała na znanego ze swych świetnych wyników osiągniętych w dotychczasowych spotkaniach o mistrzostwo Europy zawodnika średniej wagi Jacka Greenstocka.

Jack Greenstock od dzieciństwa poświęcił się bokserstwu i od 16 lat występuje jako zawodowiec. Przez ten czas podróżował on po całej kuli ziemskiej, odbył tournée po Ameryce i bił się z mistrzami prawie wszystkich państw. Ogółem jest zwycięzcą w 100 przeszło spotkaniach. Podkreślić przy tym należy, że przez cały czas swej kariery bokserkiej nigdy nie został sknockautowany.

Do najszczęśliwszych wyników Jack Greenstocka zaliczyć musimy jego dwukrotną walkę z Ted Kid Lewis'em (mistrzem Anglii i mistrzem świata). Obydwa spotkania były dwudziestorundowe i uznane zostały za nierozstrzygnięte. Zwycięstwa, odniesione nad Bob Spencer'em, Marcel Denis'em (mistrzem Francji), Tedy Kelley (mistrz Ameryki), Wille Moody, oraz nad słynnym mistrzem Francji w wadze lekkiej i średniej Lucianem Kiner'em zwróciły uwagę całego świata na jego osobę.

Oprócz tego zwycięskiego pochodu Jack Greenstock słynie w całej Anglii jako doskonały trener. Między innymi trenował on mistrza Australii Colin Bella do walki o mistrzostwo imperjum brytyjskiego ze słynnym na całej kuli ziemskiej Bombardierem Wills, który dwukrotnie już walczył o mistrzostwo Europy z wielkim Georgiem Carpenterem.

Jack Greenstock zdecydował się przyjechać do Polski i przez pewien czas pozostanie w Łodzi, celem objęcia fachowego kierownictwa mającej się otworzyć szkoły bokserkiej. Chcąc jednak pokazać publiczności jak wygląda właściwa walka bokserka i jak należy ją prowadzić, jak również wykazać swą wartość boksera-zawodowca, Jack Greenstock postanowił wystąpić publicznie na ringu.

Ponieważ nie ma on w Polsce odpowiedniego przeciwnika, przeto, korzystając z nadarzającej się okazji, wyzwał na walkę dwudziestorundową godnego sobie amerykańskiego mistrza pięści, murzyna Kid Harrisa. Spotkanie to uważane będzie jako rewanżowe, ponieważ pierwsza piętnastorundowa walka tych szampionów uznana została za nierozstrzygniętą.

Dział urzędowy Ł.Z.O.P.N.

Komunikat № 28 Wydziału Gier i Dyscypliny

- 1) Protest kl. „Turystów” w sprawie zawodów z Ł. T. S. G. z dnia 30 maja r. b. odrzucono.
- 2) Zawiadomienia się zainteresowane kluby, że K. S. Zjednoczenie Łódź wycofał się z rozgrywek o mistrzostwo klasy C.
- 3) Zwraca się uwagę wszystkim klubom, że sprawozdania sędziowskie z zawodów o mistrzostwo, prowadzonych przez sędziów należących do O. K. S.-u winny być sporządzone w dwóch egzemplarzach przez kapitanów obu drużyn i potwierdzone przez sędziego. W sprawozdaniach tych winny być podane składy obu drużyn podane sędziemu przed

rozpoczęciem zawodów. Sprawozdania te winny być w ciągu trzech dni po odbyciu zawodów przesłane go W. G. i D.; obowiązek wykonania powyższego spada na kapitanów drużyn.

4) Wzywa się K. S. Prosa i P. T. C. do przesłania W. G. i D. w jaknajkrótszym czasie składu swych drużyn, które brały udział w rozgrywce o mistrzostwo klasy B pierwszej rundy na zawodach Prosa I — P. T. C. I w Kaliszu.

5) Wzywa się do W. G. i D. na dzień 28 b. m. na godz. 20 graczy Ł. S. G. Siła: J. Schöna, E. Gwoździńskiego i O. Hahna.

Zawody lekkoatletyczne gniazd sokolich okręgu łódzkiego

W dniu 20 b. m. odbyły się zawody lekkoatletyczne okręgu łódzkiego gniazd sokolich. Do zawodów stanęło ogółem 116 zawodników i zawodniczek z gniazd: Konstantynów, Piotrków, Łódź III, Łódź I, Pabjanice i Widzew.

Wyniki, osiągnięte przez poszczególne zawodników, były bardzo dobre. Nietylko druhowie, ale nawet drużny, a szczególnie młodzież żeńska i męska, pokazali nam klasę wyżej niż średnią.

W niektórych konkurencjach lekko-atletycznych osiągnięto rekordy okręgowe Ł.O.Z.L.A., a nawet pobito je.

Zawody w skokach i rzutach oraz biegi na 60 mtr. odbyły się na boisku Łódź III, biegi zaś 100, 400 i 1.500 mtr. oraz sztafeta okręgowa 100 x 200 x 400 x 200 mtr na boisku udzielonem nam przez Ł. K. S.

Nagroda wędrowna — „dyskobol” za sztafetę przesłała z gniazda Pabjanice do gniazda Piotrków.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu łódzkiego

W dniach 27, 28 i 29 czerwca odbędą się lekko-atletyczne zawody o mistrzostwo okręgu łódzkiego, zorganizowane przez Ł. O. Z. L. A.

Mistrzostwa rozegrane będą w biegach na 100, 200, 400, 800, 1500 i 5000 mtr.; 110 mtr. przez płotki, bieg sztafetowy 4x100, oraz sztafeta olimpijska.

Oprócz tego program zawodów przewiduje konkurencję w skokach z rozbiegu w dal i w zwyż, w skoku o tyczce, jak również w rzutach oszczepem, dyskiem i w pchnięciu kulą.

Zawody powyższe odbędą się na boisku Ł. K. S.-u i program został podzielony następująco:

Niedziela dnia 27 czerwca godz. 9 rano: 1) skok w dal z rozbiegu, 2) bieg na 200 mtr., 3) bieg na 400 mtr., 4) pchnięcie kulą i 5) bieg na 100 mtr.

Godz. 3 po południu: 1) rzut oszczepem, 2) bieg 110 mtr. przez

3) skok w zwyż z rozbiegu, 4) międzybieg na 100 mtr., 5) bieg na 800 mtr., 6) bieg na 110 mtr. (finał), oraz 7) sztafeta 4x100 mtr.

Poniedziałek dnia 28 czerwca godz. 7 wiecz.: 1) bieg na 200 mtr., 2) rzut dyskiem, 3) sztafeta olimpijska.

We wtorek dnia 29 czerwca, o godzinie 9 m. 30 rano odbędą się zawody finałowe w biegach na 200, 400, 1500 i 100 metrów, oraz w skoku o tyczce.

Do zawodów tych wszystkie kluby miejscowe, uprawiające lekką atletykę, a należąca do Ł. O. Z. L. A. zgłosiły już swych najlepszych zawodników. Program zawodów szczegółowy opracowany przez komisję sportową zapowiada się bardzo ciekawie i życzyliby tylko wypadało, aby organizacja poszczególnych konkurencji na boisku nie szwankowała, tak jak to miało miejsce w dotychczasowych imprezach lekko-atletycznych.

Krwawy pościg za bandytą Tropiony zbrodniarz, ostrzeliwując się, zdołał zbiec

Dwaj funkcjonariusze policji odnieśli rany

Z Warszawy donoszą do „Głosu Polskiego“:

O godzinie 3-ej popoł. ulica Złota była terenem krwawego pościgu bandyty.

Szczegóły tego wypadku są następujące:

Policja śledcza, prowadząc dochodzenia w sprawie zbrojnego zamachu szajki złodziejskiej na misję handlową poselstwa angielskiego przy ulicy Pięknej Nr. 6, oraz na poselstwo duńskie przy ulicy Pięknej Nr. 10 w dniu 17 b. m., gdzie został postrelony posterunkowy 13 komisariatu. Aleksander Koktyś, ustaliła, że czwar tym sprawcą napadu był niejaki Wiktor Zieliński. Dalsze wywiady doprowadziły do spelunki, w której ukrywał się Zieliński.

Było to

mieszkanie dozorca domu

przy ulicy Złotej Nr. 20, Feliksa Wojdakowskiego oskarżonego już kiedyś o puszczanie w obieg fałszywych 5-złotówek. Policja dokonała parę dni temu w mieszkaniu Wojdakowskiego rewizji, lecz nie podejrzanego nie znalazła. Mimo to aresztowano Wojdakowskiego i zięcia jego Mariana Hipolita Zielińskiego. Mieszkanie to od 2-ch dni pozostawało pod stałą obserwacją wywiadowcy i posterunkowca.

Wczoraj o godzinie 5-ej popoł., gdy w dyżurce dozorca była tylko córka jego, 20-letnia Felicja Zielińska (Młynarska 16), przyszedł jakiś mężczyzna, jak się później okazało, poszukiwany bandyta Wiktor Zieliński, który spostrzegłszy za sobą wywiadowcę, udał obcego i zapytał o numer mieszkania właściciela domu. Tymczasem

tuż za bandytą wszedł do dyżurki wywiadowca Henryk Kowalski i zażądał od przybyłego okazania dowodu osobistego. Zieliński zamast dowodu, wyjął rewolwer i dał do Kowalskiego 2 strzały, poczem rzucił się do ucieczki.

Jedna z kul ugodziła w lewe przedramię wywiadowcę, druga zaś trafiła w twarz posterunkowego 8-go komisariatu Antoniego Lejmana

Kowalski, mimo to że był ranny dał

kilka strzałów do bandyty,

lecz chybił, posterunkowy zaś Lejman wycelował do bandyty, lecz rewolwer się zaciął.

Za uciekającym bandytą przez ulicę Wielką i Sienną pobięł ranny Kowalski, alarmując gwizdka-mi posterunki. Na Wielkiej przyłączył się do pościgu inny wywiadowca 8-go komisariatu i dał do uciekającego dwa strzały, lecz chybił. Nie strzelał więcej, gdyż na ulicy był tłum przechodniów, gawiedzi i dzieci obawiając się więc słusznie, aby nie padły

niewinne ofiary.

Widząc, że pościg się zbliża, bandyta wpadł do bramy domu Nr. 27 przy ulicy Siennej gdzie dał jeszcze kilka strzałów, na szczęście chybiających, poczem zatrzasnął furtkę i wpadłszy na dziedziniec przesadził wysoki mur na podwórzu Nr. 34 od ul. Złotej, gdzie zdołał szybko umknąć na ulicę. Za uciekającym pogonili również przez parkan wywiadowcy, lecz

bandyta zbiegł.

Rannych przewiozło pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Niezwykła sensacja stolicy

Furjat na dachu

W przystępie białej gorączki burzył dom i bombardował spokojnych mieszkańców

Dopiero specjalnie wezwana straż ogniowa zdołała go uspokoić

Z Warszawy donoszą do „Głosu Polskiego“:

Wczoraj około godz. 9 wieczorem lokator domu przy ulicy Dzickiej Nr. 73, Stanisław Kordowski, znany nałogowy alkoholik, będąc znowu pijany, dostał ataku furji. Wpadł na klatkę schodową oficyny, gdzie połamał meble jednej z lokatorek p. Franciszce Samborskiej, która z powodu odnawiania mieszkania wyniosła je na schody.

Usunawszy przeszkodę z mebli furjat w przystępie białej gorączki wszedł po drabinie przez otwór na dach tegoż domu, gdzie zaczął prowadzić dalej dzieło zniszczenia: rozebrał komin, wyrwijając cegły po cegle i rzucał je na podwórze, lub celował w okna wystraszonych lokatorów, zrywał też ławy kominarskie, rzucając niemi.

Zaalarmowana policja 5-go komisariatu, słusznie nie chcąc używać broni, a widząc, że bez niej sama nie da rady, zawiadomiła 1-szy oddział straży ogniowej.

Wkrótce przysłano dwie motopompy:

„Wisła“ i „Smok“, oraz drabinę mechaniczną „Magirus“.

Usłyszawszy jednak trąbki straży, furjat sam zeszedł z dachu, wyrwawszy po drodze z futrynami drzwi, prowadzące na strych i niosąc je przed sobą niby tarcze zaczął schodzić z 3-go piętra. Tu podbiegli do niego nagle strażacy: Leon Kula, Antoni Gajewski i Antoni Szyszkiewicz, którzy

obezwładniwszy furjata

związała go sznurami. Wówczas Kordowski dostał ataku epileptycznego, wobec czego natychmiast go rozwiązano. Gdy atak mijał furjat, zachowujący się już spokojnie, pod eskortą kilku policjantów przewieziony został do 5-go komisariatu, gdzie pozostał aż do zupełnego dojsca do przytomności.

Zona Kordowskiego z przestrawa

chu

dostała ataku nerwowego

w którym pomocy jej udzielił fel-

czter straży ogniowej. Jak się okazało, przed wyjściem ze swego mieszkania, Kordowski zniszczył też częściowo i swoje skromne urządzenie.

Przez cały czas zajścia przed domem gromadziły się tłumy przechodniów, sprowadzono więc

konny oddział policji, który też utrzymywał porządek pod kierunkiem komisarsza Bier-nackiego.

„OSTATNI POCISK“

będzie najbliższą premierą
w „REDUCIE“

8-kl. Humanistyczne Gimnazjum Zeńskie

R. Konopczyńskiej-Sobolewskiej

Gdańska № 90 (róg Andrzeja)
Telefon 28-62.

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 23 czerwca o g.
9-ej rano. 4395-2



RATUJCIE ZDROWIE!

Najstynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że

75% chorób powstaje z powodu obstrukcji

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

Synne od 45 lat w całym świecie Ziola z gór Harcu D-ra Lauera jak to stwierdzili prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Martin, Dr. Hochflötter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Ziola z gór Harcu D-ra Lauera usuwają cierpienia wątroby nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm, artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Ziola z gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami: w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i w in. miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka zł. 1.50; podwójnepudełko zł. 2.50.

2717-10 Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Uwaga! Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw.

Reprezen. na Polskę: Józef Grossman, Warszawa, Chmielna 49

8-klasowe Koedukacyjne Gimnazjum Humanistyczne Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Brzezinach Łódzkich

z prawami szkół państwowych
przyjmuje
nowych uczniów i uczennice do wszystkich klas od I-VIII.

Kandydaci (tki) winni przy zapisie złożyć w Dyrekcji Gimnazjum:

1. metrykę urodzenia,
2. ostatnie świadectwo szkolne,
3. świadectwo szczepienia ospy,
4. dowód złożenia w Kasie Miejskiej opłaty za egzamin w wysokości 20 zł.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas od I-VIII rozpoczną się 24 czerwca 1926 r. o godz. 8 rano.

Oplata szkolna wynosić będzie w roku szkolnym 1926/27 dla uczniów kl. I-VIII 30 zł. miesięcznie dla uczniów kl. VIII-40 zł.

5434-2 Dyrekcja Gimnazjum.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ D-ra MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6, telefon 43-63.
Choroby skóry i WEGOSÓW. Leczenie defektów cery, twarzy i ciała, Elektroiza Elektroterapia. Masaże twarzy i ciała. Godziny przyjęć od 10-7. Dla panów od 2-4. 3412-1

Dr. med. Zygmunt Datyner

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1-2 i od 4-7. Piramowicza 11. (dawn. Olginska) Tel. 48-95.

Dr. med. H. BERGSON

akuszer-ginekolog przeprowadził się na ul. Ewangelicką 16, tel. 1026. Przyjm. od 5.50 do 6.30 po pol. 5589-4

Dr. H. Szumacher

Choroby skórne i weneryczne. przyjmuje codziennie od 5-7 i pół po pol., w niedziele i święta od 10-11 6-go Sierpnia 1. (Benedykta). Tel. 48-62. 5583-2

Patent na Polskę do sprzedaży.
AUTOMAT gasi powstały w kominie ogień i alarmuje. Zapytania w listach poleconych. Jerzy Burczycki, Stanisławów, Skrytka Nr. 27. 3405-1



Oglaszajcie się.
Reklamujcie się

PRZEZ AKWIZYCIĘ OGŁOSZEŃ

FUCHSA

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA I WYCHOWANIE

KAŻDY może się uczyć niemieckiego metoda Berlitta, Piotrkowska 31, m. 6. Nauka o godzinie 1-2. 3393-2-n

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNA „Singer“ gabinetówkę do sprzedania. Wiadomość u piekarza. Nowo-Zaręwska. 16. 3392-3-k

MAGLE NOWE wyrabia fabryka B. Kapczyńskiego, ulica Podrzeczna 33. Ceny konkurencyjne. Firma egzystuje od 1889 r. 3354-2

LOKALE I MIESZKANIA

A! A! 2 SALE FABRYCZNE w centrum ul. Piotrkowskiej 23x7 m. każda, o 11 oknach, w każdej chwili do odstąpienia. Oferty sub „Sale“ do adm. „Głosu“ lub telefonicznie: Nr 2161. 3403-2-m

OKAZJA Pokój z kuchnią z meblami do odstąpienia zaraz. Lipowa 61. m. 21. 3406-3-m

ZAGUBIŁ DOKUMENTY

ZAGINAŁ dowód osobisty wydany w Łodzi na imię Eugenij Rybickiej. 3390-3-z

INTERESY HANDLOWE

SKLEP w centrum miasta narożny 4-rowstawowy, nadający się na wszelkie artykuły, zamienie lub odstąpię. Oferty sub „20“ do adm. „Głosu“. 3391-3-h

SKLEP RZEZNIICZY z warsztatem i mieszkaniem od 2 do odstąpienia. Może być bez urzędzenia. Wiadomość: dozorca, Przejazd 8.

DONIESIENIA ROZM.

PRZYJME dwóch eleganckich panów na mieszkanie. Zakatna 66. m. 32, od 3 do 7. 3404-1-d

„GIEŁDA PRACY“

DO HAFTU przyjmują suknie białe, filc na kawy, stary, firanki. Margules, Kilińskiego 46. I p. front. 3407-1

INTELIWENTNY URZEDNIK z praktyką biurową i referencjami energicznymi, mogący zająć stanowisko samodzielne, potrzebny. Oferty z odpisami świadectw i podaniem referencji składać w administracji „Głosu“ sub „Energetyczny“. 3397-2

NIEMKA z 1-let. n. powszechnym. poszukiw. dzieci. Oferty pod m. „Głosu“. 3393-3

POSZUKUJE

sie maszynisty do motoru „Diestla“. Oferty nadsyłać: Elektrownia miejska w Łasku. 3385-2

TRZYDZIESTOKILKOLETNIA KOBIETA bez rodziny, przyjaciół, z wyższym wykształceniem z gruntowną znajomością francuskiego, angielskiego i niemieckiego pragnie objąć posadę sekretarki u adwokata. Oferty sub „Qui cherche-trouve“ do „Głosu“. 3408-1

PIELĘGNIARKA wykwalifikowana, inteligentna, czysta, sympatycznej powierzchowności z dobrymi świadectwami poszukuje zajęcia w domu prywatnym lub w szpitalu. Oferty pod „Uczelwa“ do administracji „Głosu“ 000

Kłeski żywiołowe nawiedziły Europę



Las w okolicach Chau-de-Fonds spustoszony przez cyklon.

W ubiegłym tygodniu cała niemal Europa została nawiedzona przez żywiołowe katastrofy atmosferyczne. Tak długotrwałych deszczów, a zwłaszcza tak potężnych huraganów nie pamiętają nawet najstarsi ludzie. Zwłaszcza w Czechosłowacji i w Szwajcarii poziom rzek podniósł się na skutek nieustających przez kilka dni deszczów do nienotowanego nigdy przedtem poziomu i całe osady znalazły się pod wodą; cyklony i huragany zmiotły z powierzchni ziemi wał i zniszczyły lasy, wyrządzając nieobliczalne szkody, a nawet zabijając ludzi.

Najgroźniejszy cyklon szalał nad pasmem gór Jura w Szwajcarii, szczególnie w okolicach miasta

Chaux-de-Fonds. Cyklon trwał zaledwie 5 minut, ale nawet ten krótki czas wystarczył do wywołania wstrząsającej katastrofy.

Ośmnaście gospodarstw wiejskich zostało zniszczonych doszczętnie, prastare drzewa wyrwane z korzeniami uleciały na odległość około 30 kilometrów. Przystał istnieć olbrzymi las na przestrzeni 1 kilometra. Dachy domów wirowały w powietrzu, ludzie porwani trąbą powietrzną opadali na ziemię w odległości 120 metrów, trzy osoby zostały zabite, 10 ciężko rannych, kilkaset pozbawionych dachu i własnych siedzib.

Jedno z takich gospodarstw wiejskich w okolicy Chau-de-Fonds, zniszczonych przez cyklon,

przedstawia nasza ilustracja. Jak widzimy, są to już tylko ruiny.

Drużna nasza ilustracja przedstawia właśnie ów las, który padł ofiarą cyklonu. Jak widzimy, są to już tylko połamane pnie.

Olbrzymie opady atmosferyczne, jakie nawiedziły środkową Europę, największe może szkody wyrządziły w Saksonii. Poziom wody w Łabie podniósł się o przeszło dwa metry ponad stan normalny, skutkiem czego okoliczne pola i łąki na znacznej przestrzeni zostały zalane. Na wzburzonych falach rzeki popłynęły ludzkie dobytki, płony zostały doszczętnie spustoszone.

Ilustracja nasza przedstawia nadbrzeżną ulicę w Dreźnie, znajdującą się w całości pod wodą.



Ulica w Dreźnie podczas powodzi.



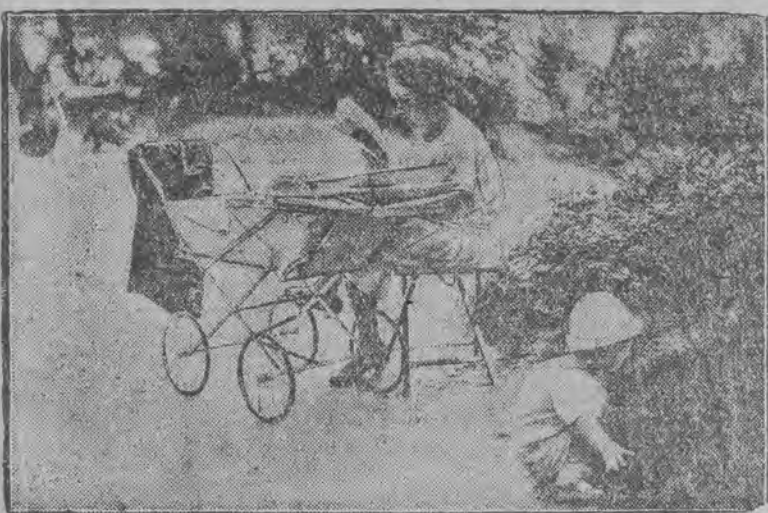
Ruiny gospodarstwa wiejskiego, zniszczonego przez cyklon w okolicach La Chau-de-Fonds w Szwajcarii.

Kongres eucharystyczny w Chicago



Na kongres eucharystyczny w Chicago, który otwarty będzie jutro, wysłane zostały delegacje duchowieństwa ze wszystkich katolickich państw. Jedną z takich delegacji w drodze do Ameryki na okręcie widzimy na naszej fotografii.

W parku Poniatowskiego



Po długotrwałych dniach słońcy kiedy to kapryśna aura darzyła nas obficie deszczem, nastąpił narazie pogody. Piękne, czerwcowe słońce, wywołało z mieszkań wszystkie mamusie, dbałe o zdrowie swych pociech, do parków i ogrodów.

Pogrzeb ś. p. adm. Jolivet

Onegdaj odbył się w Warszawie pogrzeb zmarłego niedawno szefa francuskiej misji marynarki wojennej w Polsce, ś. p. kontradmirała Karola Jolivet.



Ambasador Laroche na dworcu ze gna zwłoki kontradmirała Joliveta

Przy dźwiękach marsza żałobnego przeszedł kondukt pogrzebowy przez miasto, wśród zalegających chodniki tłumów. Orszak udał się na rampę kolejową dworca Głównego, gdzie trumnę złożono do przybranego zieloną wagonu. Oddziały wojskowe prezentowały broń.

Nad trumną przemawiali: pełniący obowiązki szefa misji marynarki wojennej franc. komandor ppor. de Lavegne, szef francuskiej

misji wojskowej w Polsce gen. Charpy, imieniem M. S. Z. szef administracji armii gen. Konarzewski, szef kierownictwa marynarki wojennej komandor Swirko — w języku polskim i francuskim — oraz ambasador francuski Laroche. — Wszyscy mówcy ze wzruszeniem podkreślali serdeczne węzły przyjaźni, które łączyły zmarłego z Polką, dla której poświęcił wielkie zasługi przy organizowaniu marynarki wojennej.